№ 126. WILNO, środa dnia 5 (18) czerwca 1913 roku. № 126.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 88 telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERD. Z. RZĄDEM

ZARZĄD
TOWARZYSTWA
St.-Pet. mechan. fabryki obuwia „Skorochod.“
w Petersburgu
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,
że
OTWARTY ZOSTAŁ W WILNIE
przy ul. Wielkiej (róg Andrzejewskiej) № 66 w nowobudującym się gmachu Rosyjsko-Azjatyckiego Banku 32905
własny fabryczny
Magazyn OBUWIA

Żądać zawsze Bénédictine MROŻONEJ
LIQUEUR
BÉNÉDICTINE
16033

Żarząd Wileńskiego
Towarzystwa Dobroczynności
uprasza Członków Towarzystwa o przybycie na Ogólne doroczne Zgromadzenie dnia 5 czerwca r. b. o g. 8-ej wiecz. do sali zebrań Towarzystwa przy ul. Wileńskiej № 23. 34490

Teatr Polski. 32690
Dziś we środę:
„Wigilja św. Andrzeja“ i „Czuła struna“.
ANONS. We wtorek „Wesoła wdówka“.

Ogród Botaniczny. Dyr. A. I. SZUMANA. Telefon № 364.
Sala koncertowa.
Dziś PROGRAM OKAZAŁY.
Same nowości! — B. zajmujący!
Bezustanna wesołość!
Początek od godz. 11 wieczorem.
Ogród i otwarty letni teatr.
Dziś WIELKA ZABAWA!
Debiut ulubieńca publiczności komika Jerzego Razdolskiego. —Akrobaci Br. Konstantyni.— Bioskop. — Początek o godz. 6 wiecz.

Teatr Familijny
R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Od 2 czerwca 2 serja obrazów artystycznych! Z udziałem zasłuż. artyst. teatrów Petersb. K. Warłamowa i primabaleriny E. Smirnowej. Dwie Matyldy, czyli idealna kobieta. Wieczór śmiechu i humoru. Wieczór śmiechu i humoru. Żeniaczka — kom. Hobola. Ciężkie dnie — kom. Ostrowskiego. Niezawsze kot ma zapusty—kom. Ostrowskiego. Prawda dobra, szczęście lepsze — kom. Ostrowskiego. W rolach główn. zasł. art. teatrów Cesarskich K. Warłamow. — Początek obrazów: w dni świąteczne od godz. 4, w powszednie od 5 pp. — Ceny miejsc nieznacznie zwiększone.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
D. 4, 5 i 6 czerwca r. b.
Kusicielka, dramat w 3-ch częściach z życia społecznego.
Leon w niebezpiecznym wieku (bardzo komiczny).
Ryby morskie elektryczne (obr. naukowy).
Dziennik Pathe (kronika).
Początek o godz. 6-ej.

TLENOL DO ZĘBÓW KREM-PROSZEK-ELIKSIR 76046

Dr. Teofil Stachiewicz ze LWOWA, b. asystent d-ra Brehmera w Goerbersdorfie, ord. w sezonie letnim w Szczawnicy, dom pod „Boga Rodzicą“ (Inhalatorjum). 31668

DOM HANDLOWY A. Stępkowski poleca znakomity koniak Remy-Martin.

Katastrofa w Pątnowie a bojkot.

Łatwopalność materjału, z którego budowane są i którym pokrywane są nasze chaty i domy, nieostrożne obchodzenie się z ogniem, brak wszelkiej organizacji ratowniczej i wreszcie bezradność ludności, tracącej zwykle głowę w razie pożaru, wszystko to sprawia, że corocznie idzie z dymem dobytek i mienie tysięcy ludzi po wsiach i miasteczkach. Nierzadko też giną w płomieniach nawet ludzie. Ostatnio czytaliśmy, że w Królestwie spłonęły wszystkie zabudowania w pewnej kolonji i w stodole znalazło śmierć trzech nocujących tam parobczaków. O ile coś podobnego zdarzy się ludności chrześcijańskiej, jedynym skutkiem jest jakaś notatka w dzienniku, która przechodzi niemal bez wrażenia. Lud nasz z rezygnacją znosi dopust Boży i ból swój w sercu głęboko zamyka. Inaczej jest zazwyczaj, gdy klęska dotknie żydów. Są oni naogół ekspansywniejsi w swych uczuciach, a przytem roi się wśród nich od korespondentów, którzy w najpatetyczniejszy sposób rozgłoszą nieszczęście po całym świecie niemal.

W Pątnowie w powiecie wieluńskim, jakeśmy to już pisali, w d. 13 (26) maja, spaliła się chata, w której znalazła śmierć cała zamieszkała w niej rodzina żydowska, z 8 ludzi złożona. Już sama liczba osób katastrofy musiała jej nadać rozgłos duży, rozdmuchano ją jednak do rozmiarów niesłychanych, pewne bowiem sfery żydowskie zapragnęły wyzyskać tragiczną okoliczność dla wywołania represji rządowych przeciwko ruchowi „swój do swego“, czyli przeciwko t. zw. bojkotowi żydów. Dla korzyści materjalnej pewnej sfery nie zawahano się przedstawić katastrofy, jako wywołanej bezpośrednio przez bojkot, nie wahano się rzucić oskarżenia na cały naród polski, nie wahano się rozniecać nienawiści śród dwóch grup, zwalczających się dotąd jedynie na drodze ekonomicznej. Żydzi wysłali deputację do gubernatora i depesze do posłów, żydowscy zaś korespondenci zalewają dotąd depeszami i artykułami pisma żargonowe i rosyjskie. W Nr. 115 „Kurjera Litewskiego“ daliśmy próbkę tej pisaniny z wileńskiej „Naszej Kopiejki“, nie mniej plugawe artykuły zamieszczały rozmaite gazetki w rodzaju „Nasze Utro“, albo nawet po polsku wydawany przez p. Mendelsohna w Warszawie „Przegląd Codzienny“.

Od czasu, kiedyśmy pisali wspomniany wyżej artykuł w Nr. 115, przybyło dużo danych dla oceny katastrofy pątnowskiej, prasa żydowska nie przestaje jednak wyzyskiwać jej na rzecz „poskromienia bojkotu“, niepomna przestrogi „Nowej Gazety“, która słusznie pisała: „Cała ta sprawa jest dotąd zagadką... należy ją traktować z najwyższym spokojem, lecz równocześnie starać się o dokładne oświetlenie faktów“. Prasie tej wtórują niektórzy dziennikarze polscy, czy też polskich czasowo udający. Niedaleko szukając, pewien dziennikarz wileński, używający pseudonimu „Wiesław Kalinowski“, w d. 29 maja st. st., a więc w dniu, kiedy mógł już przeczytać numer „Nowej Gazety“ z ankietą o „Katastrofie w Pątnowie“, ankietą wobec żydowskiego wyznania redaktora „Nowej Gazety“ niepodejrzaną o stronniczość, pisał:

„Nieznany złoczyńca podpalił w nocy dom kupca Abrama Grosmana, a że uprzednio zatarasował drzwi i okna, przeto w płomieniach poniosło straszną śmierć osiem osób. Tragiczny ów wypadek nie zwróciłby na siebie powszechnej uwagi, jako jeden z objawów wyuzdania, co się po wsiach coraz szerzej panoszyć zaczyna—gdyby nie okoliczności, całemu dramatowi towarzyszące.

Oto osiem ludzi spaliło się żywcem na oczach całej wsi i ani jeden włościanin ręki z pomocą nie wyciągnął. Nikt nie zechciał gasić pożaru, chociaż dom należał do włościanina z tejże wsi: w domu, objętym zewsząd płomieniami, byli żydzi...“

Pomijamy wnioski, są one powtórzeniem w przyzwoitej formie wywodów p. Radina z „Naszej Kopiejki“, ale stwierdzamy, że fakty są błędnie przedstawione. Dziś, gdy mamy do rozporządzenia ankietę jeszcze bardziej niepodejrzaną, bo „Przeglądu Codziennego“ p. Mendelsohna, fałszywość relacji powyższej, wiodczna już w dniu napisania, stała się jeszcze oczywistszą. Ocalenie 12-letniej Frejdli Grosmann nie jest żadnym cudem. Obudziła ją po wybuchu pożaru matka i dziewczynka, zaraz schwyciwszy tylko pierzynkę, wyskoczyła z płonącej chaty. Opowiada ona, że przed drzwiami „ułożona była gromadka drzewa, której przedtem nie było“ i że „przewróciła się przez nią“. Nie była to jednak widocznie zapora nie do przebycia i gdyby Grosman z resztą rodziny okazali więcej pośpiechu, uratowaćby się również mogli. Sam Grosman wyskoczył zresztą z chaty, ale padł, ogarnięty płomieniami na drodze o parę kroków od drzwi. Żona jego wraz z dwojgiem dzieci znaleziona została zwęglona w progu chaty. O zatarasowaniu drzwi i okna w każdym razie niema już mowy. Okiennice były wewnętrzne. Przyczyna pożaru została niewyjaśniona. Naczelnik miejscowej straży ziemskiej, kapitan Razumowskij, który przybył jeszcze przed końcem pożaru, w rozmowie z korespondentem „Przeglądu Codziennego“ wyraził przekonanie, że pożar wynikł z winy samego Grosmana. Mógł nastąpić wybuch anodyny, którą Grosman potajemnie rozpajał ludność miejscową, za co pociągany był do sądu, może zapaliła się nafta, w sklepiku sprzedawana. Korespondent jest, co prawda, innego zdania. Utrzymuje on, że pożar nastąpił z podpalenia, nie przypisując go jednak chłopom miejscowym, dla których pożar byłby również groźnym i z których jeden, Gruszka, właściciel chaty, przez Grosmana zamieszkałej poniósł duże straty, gdyż asekuracja była bardzo niska. Stosunki włościan z Grosmanem nie były zresztą złe, podejrzenie też pada na byłego leśnika rządowego Włochińskiego, który wskutek zajścia z Grosmanem stracił posadę, miał więc do niego złość, czysto osobistą, bynajmniej nie z „bojkotu“ wypływającą. Władze, dodajmy, nie znalazły dowodów i na to podejrzenie, to też aresztowały wprawdzie Włochińskiego, ale go niebawem uwolniły.

Z całego szeregu oskarżeń pozostaje więc tylko fakt, iż włościanie wzywani przez Frejdlę Grosmanównę nie pośpieszyli na pomoc, że dopiero po przybyciu wójta wzięli się do rozrywania dogorywającej już chaty. Dlaczego się tak stało, powiedzieć trudno. Najbliższy sąsiad, sam przytem materjalnie zainteresowany w ocaleniu płonącej chaty, Gruszka, na pytania korespondenta „Przeglądu Codziennego“ odpowiadał: „Z początku, to usiadłem przy ojcu i w osłupieniu spoglądałem na ogień, nie zdając sobie sprawy z tego, że nieszczęście może przyjąć takie wielkie rozmiary. Później chcieliśmy ratować, lecz ogień prażył tak silnie, że o podejściu do chałupy mowy być nie mogło. Zresztą zapóźnośmy się obudzili“. A gdy korespondent p. Firwin zaczął tłómaczyć, że obowiązkiem było ratować ośmioro ludzi, cała rodzina Gruszków bardzo się wzruszyła, Gruszkowa zaś z płaczem odrzekła: „Gdybyśmy wiedzieli, że się popala, toby było inaczej“.

Jakkolwiek na inkwirenta uprzedzonego, lub niedoświadczonego słowa powyższe zrobić mogą wrażenie wykrętu, mnie się zdaje, że są one szczerą prawdą. W katastrofach takich, jak pożar, albo tonięcie, jest tylko krótka chwila, w której ratunek jest możliwy i jeżeli decyzja pomocy nie nastąpi niezwłocznie, to już będzie zapóźno. Otóż decyzja u świadków nieszczęścia rzadko następuje dość szybko. Mieszkańcy Wilna mają jeszcze w żywej pamięci wypadek w ogrodzie Bernardyńskim. Człowiek utonął w obecności wielu osób, dlatego tylko, że nikt nie zdecydował dość szybko na ratunek, który był zupełnie możliwy i nie przedstawiał nawet żadnego poważnego niebezpieczeństwa.

Niema żadnego faktu, niema żadnego słówka, któreby świadczyło, że niepodanie ratunku było wynikiem nienawiści bądź to do Grosmanów, bądź to do żydów wogóle. „Przegląd Codzienny“ wystąpił też z bardzo kunsztowną, ale też naciąganą hypotezą, że włościanie pątnowscy sądzili, że ktoś, mający siłę, jakiś mityczny komitet nie pozwala żydów ratować i w tej fantastycznej wieści szuka związku z bojkotem. Na potwierdzenie swego bardzo subtelnego pomysłu powołuje się na krążące jakoby odezwy, ułożone z wyciętych i naklejonych liter, a wzywające żydów do wynoszenia się ze wsi, na jakiś list anonimowy, grożący spaleniem żydom we wsi pobliskiej i t. d.

Tłómaczenie to brzmi, powtarzamy, dość nieprawdopodobnie, gdyby nawet jednak okazało się ono prawdziwem, to związek tych wieści z propagandą „swój do swego“ z propagandą bojkotu ekonomicznego jest tak daleki, że w żaden sposób na propagandę tę, odpowiedzialności za niepodanie ratunku Grosmanowi zwalać niepodobna. Ciążyłaby ta odpowiedzialność w takim tylko razie, gdyby promotorowie ruchu wzywali do gwałtów, lub usprawiedliwiali nieludzkie postępowanie z żydami. Tymczasem działo się wprost przeciwnie, wielokrotnie przestrzegano przed ekscesami i z oburzeniem odpierano zarzuty w rodzaju tych, że lekarze polacy nie chcą udzielać pomocy lekarskiej żydom. Gdyby nawet dowiedziono niezbicie, że włościanie pątnowscy nie pośpieszyli z ratunkiem palącym się Grosmanom z powodu fałszywego rozumienia haseł bojkotowych, to jeszcze promotorowie bojkotu byliby tak mało odpowiedzialni za czyn ten, jak promotorów strejków niepodobną czynić winnymi gwałtów, popełnionych przez poszczególnych robotników, albo jak generałów bułgarskich czynić odpowiedzialnymi za wymordowanie wioski tureckiej przez jakichś maruderów z ich armji. Są to rzeczy tak elementarne, że nie potrzebujemy się dłużej o nich rozpisywać. Moralność chrześcijańska nie pozwala pastwić się nawet nad wrogiem i wszystkich ludzi bez wyjątku za bliźnich uważać nakazuje. Niech o tem nie zapominają ci pisarczycy, którzy w niecny sposób katastrofę pętnowską wyzyskują dla rozżarzenia nienawiści plemiennych. Pisarze zaś, występujący pod flagą polską, raczą pamiętać, że żadne patetyczne i wzniosłe frazesy nie przesłonią faktu, iż powtarzają uwłaczające społeczeństwu polskiemu wieści w chwili, kiedy fałszywość tych wieści była już dowiedziona.

J. Hł.

P. s. Redaktor „Naszej Kopiejki“, p. Radin z powodu naszego artykułu w Nr. 115 utrzymuje, że niesłusznie słowa jego uznałem za obrazę dla narodu polskiego, gdyż on „narodu“ nie oskarżał. Tak jest, słowa „naród“ nie znajdujemy w jego pisaninie. Przypisał on tylko włościanom polskim nieludzkość, dla której znalazł pewną okoliczność łagodzącą: „wpływ feodalizmu w Polsce na życie mas“. Poza tem oskarża on tylko całą niemal prasę polską, gdyż bez wyjątku prawie jest ona za walką ekonomiczną z żydami w Królestwie, duchowieństwo, „klerykałów“ i „panów“, których kultura miała właśnie spłonąć na stosie wieluńskim. Przytaczam te wyjaśnienia p. Radina, pozostaję jednak przy swojem zdaniu, że oskarżenia te są uwłaczające dla całego narodu polskiego i że p. Radin rozżarzając nienawiść plemienną, robi robotę złą i szkodliwą.

Marceli Brindejonc w Wilnie.

W nocy, z soboty na niedzielę, jeden z członków klubu szlacheckiego otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Warszawy, od znanego lotnika polskiego, hr. Scipio del Campo, że p. Marceli Brindejonc de Moulinais, po kilkodniowym pobycie w Warszawie, zdecydował ostatecznie udać się w dalszą podróż do Petersburga, w niedzielę, w godzinach rannych, o ile można jaknajwcześniej.

Następnie, już w niedzielę, około godziny ósmej rano redakcja nasza otrzymała od redakcji „Kurjera Warszawskiego“ telegram terminowy, donoszący, że p. Brindejonc o godzinie 4 m 48 rano, wzniósł się w powietrze i że przybędzie do Wilna pomiędzy 8—9, gdzie ma nań oczekiwać mechanik jego p. Bertaux.

Posiadając powyższe informacje, już o godzinie 7 i pół byłem na Górze Zamkowej, skąd pilnie rozglądałem horyzont, aby jaknajwcześniej dojrzeć śmiałego żeglarza.

Dął silny wiatr południowo-zachodni, chłodny bardzo, dreszczem przenikający, to też gdy minęła dziewiąta, doszedłem do wniosku, że prawdopodobnie zbyt silny opór bocznego wiatru mając do zwalczenia, p. Brindejonc wylądował po drodze w Białymstoku lub Grodnie.

Dobrze po dziewiątej zeszedłem z góry, aby się w Cielętniku rozgrzać szklanką herbaty.

W kawiarni zastałem kilka osób znajomych, z któremi właśnie o przedsięwzięciu p. Brindejonc zacząłem rozmawiać, gdy nagle dobiegło nas charakterystyczne warczenie motoru i w tejże chwili ujrzeliśmy nad sobą, na wysokości mniej więcej, 400 metrów, śliczną, orła w spokojnym locie przypominającą, sylwetę samolotu, majestatycznie płynącego w stronę Snipiszek.

Było to punktualnie o godzinie 8 minut 30.

Zaraz po przeleceniu po nad Wilją, lotnik zwrócił się w stronę Antokola i w tym kierunku poszybował, z czego wywnioskowałem, że podąża na Pośpieszkę, aby tam wylądować na polu wyścigowem, gdzie dwa lata temu odbywały się wzloty hr. Scipio i Włyńskiego. Tam więc kazałem jechać dorożkarzowi jak można najprędzej, ale wnet dojrzałem, że jednopłat koło ogromne zatoczywszy, zwraca się z powrotem ku Wilnu.

Pan Bertaux prosił w sobotę osoby, mające zamiar zająć się przyjęciem francuskiego gościa w Wilnie, aby na miejscu najdogodniejszem do wylądowania palono ogień, którego dym, miał być dla przybywającego wskazówką.

Ogień palono, lecz p. Brindejonc z vol d'oiseau orjentując się w sytuacji, miejsca wybranego nie uznał za dogodne i po kilku wspaniale, pomimo silnego wiatru, zakreślonych kręgach t. zw. ślimakowych, opuścił się na Snipiszkach, niedaleko od ulicy Kalwaryjskiej, tuż obok rynku.

Dojechałem tam tak w porę, iż byłem świadkiem opadnięcia jednopłatu na ziemię litewską.

Niestety, nikogo z osób zamierzających zająć się przyjęciem nie było.

Pierwsze słowa, jakie wymówił, skostniały od zimna lotnik, była prośba o danie znać p. Kowerskiemu i p. Bertaux.

Chcąc przysłużyć się dziwnie osamotnionemu, na razie, podróżnikowi, wsiadłem do dorożki, aby na ul. Kalwaryjskiej znaleźć telefon, o ile to możliwe, zawiadomić potrzebne p. Brindejonc osoby, ale jadąc, spotkałem młodego człowieka, śpieszącego co koń wyskoczy na miejsce wylądowania. Ponieważ miał on ze sobą niewielką walizkę, domyśliłem się, że to jest właśnie pożądany p. Bertaux i powróciłem z nim razem.

Przy aeroplanie zastałem już mecenasa Ejsmonda, później przybył generał Prigorowski, później pani doktorowa Dembowska, ale nikt z grona tych osób, które się miały zająć przyjęciem nie przybywał.

Pan Brindejonc drżał widocznie z zimna i nic dziwnego, bo gdy zrzucił chełm ochronny i lekką zarzutkę nieprzemakalną, ubrany był tylko w zwykły kostjum marynarkowy — to też skwapliwie skorzystał z zaproszenia generała Prigorowskiego i razem zaraz odjechali do miasta.

Tam to dopiero w mieszkaniu generała powitali gościa paryskiego radny p. Zubowicz i mecenas Kowerski.

Mecenasowi Kowerskiemu wręczył p. Brindejonc list od żony, „pierwsze materjalne pozdrowienie, które z wiatrem przeleciało z Warszawy do Wilna".

Korzystając z uprzejmego pozwolenia p. Bertaux, razem z mecenasem Ejsmondem, zbliżyliśmy się do jednopłatu, aby się dobrze zapoznać z tym ptakiem mocarnym, co przebył już przestrzenie ogromne szlaków niebieskich, ponad całą prawie Europą, a ma przed sobą nietylko lot od nas do Petersburga, lecz stamtąd podobno, przez morze Bałtyckie, do Sztokholmu, zaś w roku przyszłym nieść ma swego władcę z Paryża aż do Pekinu.

Samolot p. Brindejonc jest systemu Morane'a S—2 czyli udoskonalonym Bleriotem, podobnym do samolotu hr. Scipio (który widzieliśmy dwa lata temu) ale mniej wytworny w wykończeniu, za to silniej zbudowany, nie do spacerowych wzlotów lecz dalekich podróży przysposobiony. Ożywia go motor „Gnom" o sile 80 koni.

Na tułowiu samolotu zauważyliśmy mnóstwo napisów i podpisów, nakreślonych w różnych miastach Europy, między któremi to napisami i podpisami zwróciły naszą uwagę dwa następujące: I-szy „Królestwo Polskie — Warszawa—1913" (wielkiemi literami na sterze) 2-gi—„Ukłony Wilnu—Zofja Kowerska".

Tymczasem władze policyjne ustawiły już naokoło kordon żołnierzy, aby powstrzymać natłok coraz więcej zgromadzającego się „ludku" przyglądającego się z ciekawością „awroplanowi" a p. Bertaux z sumiennością anatoma badał każdy nerw jego organizmu i nasycał strudzonego wędrowca przywiezionym materjałem energjodajnym w postaci 180 litrów benzyny i 40 litrów najprzedniejszego oleju.

Odlot z Wilna oznaczony został na godzinę 1-szą po południu.

. . . . . .

Już o godzinie 12 i pół przybyłem powtórnie na Snipiszki, aby być świadkiem ostatnich przygotowań do odlotu.

Dookoła kordonu tłumy niezliczone, w kole kordonu mnóstwo przedstawicieli władz wojskowych i policyjnych.

Polaków garstka... kilkunastu z doktorowstwem Dembowskimi na czele.

Po przedstawieniu p. Brindejon: p. gubernatorowi, po ostatnich oględzinach przygotowanego jednopłatu przez p. Bertaux, dzielny lotnik przyodział się w swą nieprzemakalną zarzutkę, nakrył głowę chełmem ochronnym, okręcił szyję szalikiem i po uprzejmym geście pożegnalnym o godzinie 1 m. 20 wzbił się w powietrze, przy dźwiękach strasznie fałszywie granego przez orkiestrę wojskową, marsza i oklaskach kilku tysięcznego tłumu, aby w parę minut zniknąć w szlakach niebieskich, w stronie Wilejki.

Panie nasze, obecne przy wzlocie, żegnały p. Brindejonc znakiem krzyżyka i cichemi słowy „Niech Bóg prowadzi".

Reasumując wrażenia krótkiego pobytu francuskiego gościa nad Wilją, zaznaczyć należy, że w Warszawie był on przyjmowany z staropolską gościnnością przez sfery polskie, w Wilnie przyjmowany był uprzejmie przez sfery urzędowe.

R.

Droga od Wilna do Dyneburga była dla śmiałego lotnika mniej pomyślną. Już przed Dyneburgiem musiał walczyć z wiatrem i prądami powietrznymi. Zmęczyło go to tak, że przy lądowaniu w Dyneburgu, które nastąpiło około godz. 4-ej na placu podmiejskim, aparat silnie uderzył o ziemię i złamał skrzydła i koła. Jakkolwiek zaraz zabrano się do naprawy, nie zdołano jednak tego prędko uskutecznić, lotnik więc zmuszony był zanocować, a nawet potem zostać i na następną dobę.

Dopiero wczoraj rano Brindejonc wyruszył do Petersburga i przybył do celu, jak informuje Pet. Ag. Telegraficzna, przed południem o godzinie 11 m. 25. Brindejonc wylądował na aerdromie aeroklubu wszechrosyjskiego. Spotykali go członkowie aeroklubu, przedstawiciele władz wojskowych i kolonja francuska. Ostatni etap Dyneburg—Petersburg przebył w 3 godziny 50 minut, przy silnym wietrze 15 kilometrów na sekundę. Klub wszechrosyjski ofiarował śmiałemu lotnikowi cenny upominek.

Po dwudniowym wypoczynku Brindejonc zamierza lecieć do Helsingforsu, Sztokholmu i Kopenhagi.

Teatr polski.

„WIGILJA ŚW. ANDRZEJA",
Dominika.

„CZUŁA STRUNA",
Offenbacha.

W poniedziałek tytułem próby przedstawień popularnych dano premjery w zupełności nadające się na widowiska popołudniowe, a mianowicie obrazek ludowy „Wigilia św. Andrzeja" Dominika i wyborną jednoaktówkę „Czuła struna" Offenbacha.

W obrazku ludowym, przedstawiony jest epizod z życia „bajecznie kolorowego" chwackiego ludu z pod Krakowa. Barwne kostjumy, miłe śpiewki, wesołe przyśpiewki, dziarski krakowiak i zawrotny oberek dają kalejdoskop pięknych wrażeń, ku czemu wiele przyczyniło się zasługujące na uznanie wystawienie staranne i dobra gra wszystkich z świetnymi w typach pp. Dowmuntem i Strycharskim na czele.

Dla kontrastu dodano znakomitą i sławną z wesołości burleskę Offenbacha „Czuła struna", za wykonanie której rzęsiste oklaski zbierali pp. Ludkiewiczowa, Czernakówna, Zakrzewski i Grodnicki. Zobaczymy jakie **„specjalne"** to widowisko zyska uznanie **na popołudniówkach.** Na zakończenie, krótka uwaga pod adresem niektórych **artystek!** Dlaczego się niektóre **z pań** w tak krótkie sukienki poubierały? Ani nasze krakowianki, ani kwiaciarki francuskie, nigdy tak kusych spódniczek nienosiły... a na scenie nie robią takie kolan niezakrywające spódniczki estetycznego wrażenia.

Wreszcie nadmienić czuję się w obowiązku o bardzo udatnych dwóch debiutach, młodziutkiej wilnianki p. Leonowiczówny. Zupełnie komedjowa rola Treski w „Manewrach jesiennych" i rólka „dziewuchy" w obrazku Dominika, dały pole p. L. do wykazania, że jest obdarzona prawdziwym i szczerym talentem, który przy szczęśliwych warunkach zewnętrznych i przy obowiązującej każdy talent pracy rzetelnej, może zapewnić p. Leonowiczównie pierwszorzędne, w rolach naiwnych, stanowisko.

C.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie, na łamach pańskiego szacownego pisma, kilku słów moich pod adresem p. Juljana Strycharskiego, z powodu wymienienia mojego nazwiska, w liście otwartym (Nr. 125 „Kur. Lit.") jako odpowiedzi na artykuł p. Węsławskiej.

Tak na ton, jak i na bezwzględność w wypowiadaniu swego zdania, graniczącą z zarozumiałością—reagować nie myślę. Jedynie zwracam uwagę p. Strycharskiemu, aby osoby mojej nie tykał jak również działalności mojej artystycznej i pedagogicznej. Dwadzieścia lat pracy zaszczytnie ocenianej przez prasę i publiczność polską, rosyjską, włoską, niemiecką i francuską, na zasadzie moich występów na pierwszorzędnych scenach i estradach koncertowych oraz pedagogiczna —daje mi prawo odmówienia kompetencji p. Strycharskiemu do sądzenia mię jako artysty, pedagoga i do krytyka muzycznego włącznie, co niniejszem czynię.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku

Stanisław Bogucki.

Wilno
2 (15) czerwca 1913 r.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś — św. Bonifacego B. M.; wedł. now. st. — śśw. Marka i Marcelina. Jutro — śśw. Norberta i Klaudjusza; wedł. now. st. — Gerwazego i Protazego.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 9°

KRONIKA KOSCIELNA.

— **Nabożeństwa.** Od soboty w kościele św. Franciszka, po-Bernardyńskim, o godz. 6 rano, przed ołtarzem św. Trójcy rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo do Serca Pana Jezusa i o tej samej porze trwać będzie przez cały miesiąc czerwiec.

SZKOŁY.

— **Powrót z wycieczki.** W niedzielę o 6 rano wrócili z wycieczki wychowańcy III kursu wileńskiej szkoły chemiczno - technicznej. Wycieczka odbyła się pod kierownictwem inspektora szkoły p. A. Tułparowa. Zwiedzono cały południowo - doniecki rejon fabryczny. Podróżowano w ciągu dwóch tygodni (2316 wiorst). Uczestnicy składają podziękowanie p. Tułpanowowi za uprzejmość i prawdziwą ojcowską troskliwość o każdego w czasie podróży.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Apteka miejska.** Obecnie odbywa się pośpieszne urządzenie apteki miejskiej. Apteka, jak zapewniają osoby kompetentne, zacznie funkcjonować w końcu lipca.

— **Rewizja lombardu miejskiego.** Na skutek złożonego na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przez radnego Gorzuchowskiego oświadczenia o nieprawidłowem szacowaniu fantów w lombardzie miejskim, komisja rewizyjna wczoraj przystąpiła do rewizji lombardu.

— **Intensywny wypoczynek.** Na ostatnie posiedzenie komisji sanitarnej przybył tylko jej prezes p. Niedziałkowski, wobec czego posiedzenie oczywiście odbyć się nie mogło.

— **Rewizja spraw mięsnych.** Protokół rewizji rzeźni miejskiej i targowiska bydlęcego, dokonanej przez komisję rewizyjną, Zarząd miejski, po zaopatrzeniu go we własne uwagi, podaje Radzie miejskiej dla rozpatrzenia na posiedzeniu d. 11 (24) czerwca.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś po raz drugi malownicza sztuka ludowa Dominika „Wigilja św. Andrzeja". Oryginalne barwne kostjumy krakowskie, efektowne tańce, mazur, krakowiak i oberek, wesołe kuplety, składają się na całość, ujętą w ramy swojskiej pełnej melodyjnych ludowych piosenek muzyki. Przedstawienie zakończone będzie komiczną operetą „Czuła struna" rozśmieszająca i bawiąca przewybornie. Orkiestrę prowadzi kapelmistrz F. Kochański.

W czwartek po raz drugi zabawna, wesoła operetka „Księżniczka dolarów" Falla.

W piątek rozpoczyna gościnne występy art. teatru warszawskiego Józef Popławski wesołą krotochwilą „Bonuś Mociumdziu". Będzie to zarazem otwarcie komedjowych przedstawień w sezonie letnim. Reżyseruje J. Popławski.

W sobotę premjera nowej nieznanej Wilnu operetki „Piękna Rizeta". Przygotowuje się nowa wystawa. Reżyseruje Szczawiński - Sawicki.

SĄDY.

— **Pod adresem sędziów przysięgłych.** W tych dniach jak informowaliśmy, sędziowie przysięgli uniewinnili p. Jodkę, sądzonego za rzekomo fałszywą skargę. Po ogłoszeniu werdyktu świadek oskarżenia, kapitan Dorofiejew, zwracając się do sędziów przysięgłych, powiedział: „Zachęcacie do przestępstw, dziękuję za wasze sumienie!" Starosta poprosił przewodniczącego sądu o wciągnięcie słów powyższych do protokółu, dla pociągnięcia Dorofiejewa do odpowiedzialności.

— **Podżegacz.** Przed sędzią pokoju I rewiru stanęli Antoni Songin i Jakób Wasilczyk, jako oskarżeni o namawianie piekarzy do sprzedawania chleba drożej niż to określa taksa. Sędzia Songina uniewinnił, a Wasilczyka skazał na 4 dni aresztu.

— **Obrońca honoru armji.** Uczeń pisarski wileńskiego zarządu wojskowo-sanitarnego, Paramonow, w raporcie doniósł swojej władzy, że posługacz właściciela domu, w którym się mieści zarząd, Justyn Macijewski, nazwał go „nikczemnikiem i włóczęgą", a wszystkich żołnierzy z zarządu — „małpami", a więc, obrażając zarząd, obraził całą armję rosyjską.

Wdrożone z tego powodu śledztwo obrazy armji nie wykazało, to też Macijewskiego pociągnięto do odpowiedzialności za obrazę Paramonowa.

Sędzia pokoju skazał Macijewskiego na 16 rb. grzywny z zamianą na 4 dni aresztu.

ROŻNE.

— **Sprostowanie.** W artykule o zapisach ś. p. Stanisława Muchlińskiego (Nr. 112 „Kur. Lit.") mylnie podano, że kształcił się on w szkole księży Trynitarzy w Mołodecznie, gdy natomiast wiadomość ta dotyczy w rzeczywistości Antoniego Muchlińskiego, znanego orjentalisty i ojca ś. p. Stanisława.

— **Przedłużenie jarmarku.** Kupcy z jarmarku majowego, żaląc się na zły stan interesów, proszą o przedłużenie jarmarku do d. 16 (29) czerwca. Zarząd miejski prośbę tę przyjął przychylnie i odnośną swoją uchwałę przesłał gubernatorowi dla zatwierdzenia.

— **Zwierzyniec.** W początku lipca ma zjechać do Wilna znany zwierzyniec p. Sarazani, który się rozlokuje na placu Łukiskim. Budy mają zająć przestrzeń wielkości 2444 sążni kwadratowych.

— **Przed rewizją traktatu handlowego z Niemcami.** Izba handlowa przy ministerjum handlu i przemysłu zwołuje w Wilnie na dzień 15 (28) b .m. naradę przedstawicieli przemysłowców i towarzystw rolniczych, dla opracowania programu obrad mającego się odbyć na jesieni zjazdu rejonowego w sprawie rewizji traktatów handlowych z Niemcami.

SPORT.

— **Wycieczka turystyczna po Wilji.** Czterech wioślarzy kowieńskich: pp. Konstanty Piotrowicz, Florjan Juchniewicz, Bolesław Koronkiewicz i Aleksander Skirgajłło, przyjechali na ubiegłe święta do Wilna łodzią przebywając 230 wiorst, pod wartki prąd „naszych strumieni rodzicy".

Dzielni wioślarze wyjechali z Kowna 30 maja o godzinie 3 po południu, a przyjechali do Wilna w d. 2 czerwca o godzinie 7 wieczorem.

Miłych gości przyjmowali w naszym grodzie członkowie sekcji wioślarskiej Tow. „Sokół" pp. Jurcewicz, Jesionowicz i Kowalski.

Wczoraj o godz. 4 rano „kowieńczycy" wsiedli do łodzi i pomknęli już z biegiem wody ku domowi.

WYPADKI.

— **Pożar.** Wczoraj w południe wybuchł pożar w chłodni przy browarze Szopena. Dzięki —natychmiastowemu przybyciu miejskiej straży ogniowej, pożar udało się stłumić prawie w zarodku. Straty wynoszą zaledwie około 300 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne dnia 2 (15) bm. w 11, dnia 3 (16) bm. w 7, a dnia 4 (17) bm. w 8 wypadkach, w tej liczbie 9 wyjazdów na miasto i 17 opatrunków na stacji.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Ignacy Siemaszko, ob. Otton Retlinger, ob. Ludwik Sadowski, ob. Edward Tamulewicz, ob. Kamilja Ogonowska, ob. Emil Tymiński, ob. Adam Chalecki, ob. Edmund Beniuszewicz, ob. Jadwiga Ilcewiczowa, ob. Tomasz Ciechanowicz, ob. Daniel Jankowski.

(Hotel St. Georges): inż. Marjan Lutosławski, ob. Bolesław Epsztejn, ob. Andrzej Slewiński, ob. Andrzej Lasocki, ob. Antoni Tarnowski, ob. Józef Wasilewski, ob. Marjan Zalewski, ob. Jan Gromnicki, ob. Edward Bujwid.

(Hotel Sokołowskiego): inż. Piotr Wejchental, ob. Jan Proniewicz, ob. Henryk Skowroński, ob. Józef Kasprowicz, ob. Andrzej Filipkowski, ob. Konstanty Drohejko, ob. Edward Rouba, ob. Zygmunt Rościszewski, ob. Aleksander Mikoszo, ob. Michał Norejko.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Antoni Hrehorowicz, ob. Wincenty Stanicki, ob. Aleksandra Makowska, ob. Franciszek Isak, ob. Stanisław Popławski, ob. Teresa Jundziłłówna, ob. Modest Straszyński, ob. Anna Borsukowa, ob. Otton Borsuk, ob. Stefan Baranowski, ob. Marja Jabłkowska, ob. Jan Ksinski, ob. Bolesław Okińczyc, ob. Marja Borsukowa.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (m) **Ostateczna umowa miasta z koleją Lipawską.** Pertraktacje prezydenta Chrząstowskiego i delegowanego z nim radnego p. J. Święcickiego w Petersburgu w sprawie kolei Lipawo-Romeńskiej, wypadły dla miasta pomyślnie. Głównie starano się o powiększenie wypłacanych procentów od wziętej sumy na budowę gmachu zarządu kolei oraz mieszkań dla kolejowców. Do umowy dodano, że jeżeli przed upływem 36-letniego terminu zarząd zechce się z Mińska wynieść, miasto otrzyma odszkodowania wedle oceny za grunta, wzięte przez kolej. Najdalej na wiosnę roku przyszłego ma się rozpocząć budowa gmachu zarządu kolei oraz mieszkań dla służących. Wobec tego postanowienia mieszkańcy miasta naszego mogą mieć nadzieję, że po upływie 2 lat, skoro kolej będzie miała własne gmachy, ceny mieszkań obniżą się.

θ (m). **Osobiste.** Prezydent Chrząstowski i radny J. Święcicki wrócili z Petersburga.

═ **Kowno.**

Gubernator Griaziew wyjechał na urlop dwumiesięczny. Rządy gubernją objął zastępczo wicegubernator Kozłow.

═ **Taurogi, pow. rosieński.**

Ujęto 52 litwinów emigrantów, zdążających do Ameryki. W liczbie tej jest wiele kobiet i dzieci.

═ **Grodno** (kor. wł.).

Rada miejska na ostatniem posiedzeniu swojem uchwaliła wznieść na skwerze przed soborem prawosławnym pomnik 100-letniej rocznicy zwycięstwa rosjan nad Napoleonem. Ma on kosztować mieszkańców Grodna ok. 12.000 rb. i przedstawiać wysoką kolumnę, uwieńczoną dużym orłem rosyjskim.

Do komitetu rachunkowego banku miejskiego weszli pp. Busz, Rejnhardt, dr. Chazan, Dulewicz, Wasilewski, Murawjew, Janowski, Kunc, Koszewnik, Baum, Krzywieć i Malinowski.

Na kandydata wicedyrektora banku miejskiego większością 18 przeciw 4 głosom został wybrany mec. Miłkowski.

Jako kandydatów na stanowisko dyrektora banku miejskiego przedstawiono gubernatorowi do zatwierdzenia pp. Sulewskiego i Jankowskiego.

Liber.

═ **Pińsk.**

W dobrach Moroczna pod Pińskiem bona, służąca u właściciela majątku p. Foskiewicza, chcąc podać lekarstwo choremu synkowi p. F., podała mu przez omyłkę jakąś trucizną. Dziecko zmarło po zażyciu dawki. Bona zaś w rozpaczy także wypiła truciznę.

═ **Słuck.**

We wsi Branowiczach z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliło się 25 domów, 53 budynki gospodarskie i 49 sztuk bydła rogatego.

═ **Wasiliszki.**

W d. 24 maja (1 czerwca) spaliły się 42 domy i 83 budynki gospodarskie. Straty wynoszą ok. 22,000 rb.

═ **Pińsk** (kor. wł.).

W dn. 30 i 31 maja (12 i 13 czerwca) Izba sądowa wileńska, z udziałem przedstawicieli stanów, na kadencji wyjazdowej w Pińsku, rozpatrywała dwie sprawy wyznaniowe.

W pierwszym dniu sądzono ks. Witolda Tomaszewskiego, proboszcza i dziekana ihumeńskiego, oskarżonego z 362 art. kod. karn. o danie ślubu Janowi Łukaszewiczowi w d. 13 lutego 1910 r. i zapisanie w księgach kościelnych, że ślub odbył się 20 lutego t. r. Według aktu oskarżenia ks. Tomaszewski uczynił to rzekomo w celu ukrycia, że ślub był dany gdy formalności, związane z przejściem Łukaszewicza z prawosławja na katolicyzm, jeszcze nie wszystkie były ukończone. Urzędowe pozwolenie gubernatora na wpisanie Łukaszewicza do ksiąg parafjalnych nadeszło bowiem 17 lutego, a przeto w d. 13 t. m. należało uważać go jeszcze za prawosławnego. Mówiąc nawiasem, przepisany termin miesięczny oczekiwania odpowiedzi od gubernatora minął w d. 10 (23) lutego, więc w d. 13 (26) według istniejących przepisów, Łukaszewicz powinien był być uważany oficjalnie już za katolika. Ksiądz Tomaszewski tłómaczył się, że jeżeli akt ślubu został zapisany w d. 20 lutego, to pewnie tak było w rzeczywistości i żadnego fałszerstwa nie popełnił i popełniać nie miał ani racji ani potrzeby. Świadkowie dowodzili, że ślub odbył się w sobotę przed zapustami, ale daty nie pamiętają, bo są niepiśmienni (według kalendarza z roku 1910 zarówno 13 jak i 20 lutego były soboty). Izba sądowa uznała jednak winę ks. Tomaszewskiego za dowiedzioną i skazała go, po zastosowaniu manifestu jubileuszowego, na areszt, w miejscu wybranem przez jego władzę duchowną, w ciągu 2 miesięcy i 20 dni, bez ograniczenia praw stanu.

W następnym dniu sądzony był ks. Józef Hurko, proboszcz i dziekan borysowski, a z nim razem szlachcic Feliks Kozłowski i żona jego Anastazja, oskarżeni: Kozłowscy z art. 89 kod. karn. o chrzest córki ich według obrządku katolickiego, chociaż Anastazja Kozłowska była prawosławną; zaś ks. Hurko z art. 89, 362, 1441 i 1538 kod. karn. 1) o ochrzczenie powyższego dziecka z mieszanego małżeństwa; 2) o napisanie przedtem i danie Anastazji Kozłowskiej do podpisania, nie czytając tejże, prośbę do gubernatora o pozwolenie przejścia jej na katolicyzm, czego ona rzekomo wcale nie chciała i 3) o wpisanie tejże Kozłowskiej do ksiąg parafjalnych jako katoliczki, wiedząc, że jest prawosławną.

Charakterystycznem w tej sprawie było to, że tylko oboje Kozłowscy dowodzili, iż ksiądz ich „oszukał", zaliczając Anastazję do swoich parafjan, że ona nigdy nie chciała przechodzić na katolicyzm, że nie chciał tego i jej mąż, katolik i, że oni pragnęli tylko chrzcić dzieci swoje w kościele katolickim, nie zaś w cerkwi prawosławnej i o to tylko robili starania jeszcze na 5 miesięcy przed urodzeniem pierwszego dziecka. Świadkowie natomiast wszyscy zarzucali Kozłowskim w oczy kłamstwo.

Widocznie również i Izba sądowa nie dała im wiary, bo do zarzutów fałszerstwa księdza uwolniła, skazawszy go jeno za ochrzczenie dziecka „świadomie" prawosławnego na 100 rb. grzywny i usunięcie w ciągu 3 miesięcy od obowiązków, po zastosowaniu zaś manifestu jubileuszowego, od kary go zwolniła.

S. Bohusz.

Z Rusi.

† **O pomnik Szewczenki.** Na skutek żądania związkowców gen.-gubernator kijowski zwrócił się do ministerjum spraw wewnętrznych ze staraniem, aby rozwiązany został komitet zbierania ofiar na pomnik Szewczenki, utworzony przez kijowską radę miejską. Gen.-gub. Trepow powoływał się na to, że gubernjalne ziemstwo w Połtawie otrzymało już analogiczne pozwolenie na zbieranie ofiar. Senat uchylił żądania Trepowa.

† **O subsydjum dla „Podolanina".** Ziemskie zebranie gubernjalne w Kamieńcu Podolskim odrzuciło jednogłośnie wniosek wyasygnowania 3,000 rb. jako subsydjum dodatkowe dla „Podolanina". Wobec tego, iż redakcja „Podolanina" nie dotrzymuje zobowiązań wobec ziemstwa, zebranie zażądało ponownego rozważenia kwestji subsydjów na drugie półrocze, uchwalonych ubiegłą jesienią w celu ich cofnięcia.

Przewodniczący nie zezwolił na dyskusję w tej sprawie, wobec tego większość zgromadzenia opuściła salę, zrywając posiedzenie. Po chwili, wobec konieczności powzięcia uchwał w sprawie walki z epidemją tyfusu — powrócono na salę. Po załatwieniu tej sprawy zaczęto wychodzić znowu. Jednakże tym razem quorum na sali zostało.

Z Królestwa.

╳ **Zjazd stowarzyszeń spożywczych.** W sobotę i w niedzielę odbywały się w Warszawie obrady zjazdu pełnomocników warszawskiego związku stowarzyszeń spożywczych. Do związku tego należą stowarzyszenia spożywcze z całego Królestwa.

Sprawozdanie stwierdza, że w dniu 31 grudnia r. ub. do związku należało 239 stowarzyszeń, jednoczących razem 28,423 członków, 521,371 rb. kapitału udziałowego, przy kapitale wpłaconym 47,633 rb. i 5,221,469 rb. ogólnego obrotu. Sprawozdanie to streszcza działalność za okres czasu od dn. 1 października do 31 grudnia r. ub.

Kapitał zapasowy wynosi 5,079 rb., wydawniczy zaś 3,000 rb.

Towarzystwo buduje nadto w Mokotowie na placu nabytym za 20,000 rb. własną siedzibę.

Poza tem ze związkiem utrzymują stosunki handlowe i stowarzyszenia niezwiązkowe. Koszty handlowe wynosiły 33,960 rb.

╳ **Zapis na cele naukowe.** W tych dniach otwarto w sądzie okręgowym w Suwałkach testament obywatela tamtejszego, ś. p. Wiktora Berensa, który cały swój majątek, wartości kilkudziesięciu tysięcy rubli, zapisał Tow. naukowemu warszawskiemu.

╳ **Brak pracy w Łodzi.** Zarząd fabryki K. Scheiblera, wobec wystąpienia robotników jednego z oddziałów z żądaniem podwyższenia płacy, ogłosił że cała fabryka w dniu 14 (27) b. m. zamknięta zostanie na czas nieograniczony. Wymówiono miejsca wszystkim robotnikom, pisarzom i ekspedjentom. Wymówienie pracy dotyka przeszło 5,000 pracowników. Zastęp ten powiększy ogromną już liczbę robotników pozostających bez pracy.

╳ **Ucieczka bandytów.** W Łodzi z więzienia przy ul. Długiej uciekło 3 więźniów, niebezpiecznych bandytów, poszlakowanych o liczne zabójstwa i napady. Przez otwór z drugiego piętra, gdzie ich trzymano, dostali się na strych, a stąd do sąsiedniego ogródka i na ulicę. Na ulicy spotkali strażnika, który, powziąwszy podejrzenie, strzelił do nich. Jednego z nich, Zielińskiego, udało się przy pomocy nadbiegłych ludzi, schwytać, dwaj inni uciekli. Zarządzona natychmiast obława nie dała rezultatu.

Z za kordonu.

$ **Katastrofa kolejowa.** W niedzielę ubiegłą w Ciążkowicach, na linji Trzebinia — Szczakowa, starł się pociąg pośpieszny z towarowym. Lokomotywa i 7 wagonów pociągu pośpiesznego doznały uszkodzeń. Dwaj podróżni i konduktor odnieśli rany lekkie.

$ **Pogrzeb prof. Butkowskiego.** Pogrzeb zastrzelonego przez Dżegalę we Lwowie prof. Butkowskiego, odbył się w Krakowie przy udziale olbrzymich tłumów. Młodzież szkolna wystąpiła gremjalnie. Przemawiali profesorowie Morelowski, Morawiecki, Szukalski oraz reprezentant uczniów Balicki. Całą drogę na cmentarz zwierzyniecki obstąpiły tłumy. Wzruszenie było powszechne. W pogrzebie uczestniczył prezydent Leo. Radę szkolną reprezentował Zaleski. Przybyli przedstawiciele władz. Trumnę niesiono przez całą drogę na ramionach.

$ **Przed wyborami w Galicji.** Donoszą ze Lwowa: Poseł Grabski wytoczył proces dziennikom, które doniosły, że on i Cieński zawarli sojusz ze starorusinami.

$ **Mandat ks. Witkowskiego.** Z Poznania donoszą: Nowo wybrany poseł ks. Witkowski, któremu biskup Rosentraeter zabronił, jak wiadomo, wykonywania mandatu, postanowił pomimo to mandat przyjąć, ponieważ inni księża zobowiązali się zastępować go w czasie pobytu w Berlinie.

Z Rosji.

* * **Burza.** W d. 1 (14) bm. w odległości 93 wiorst od Niższego-Nowgorodu przeszła burza, wyrządzając szkody na przystaniach i w ogrodach. Silna wichura zrywała dachy z domów, oderwane zostały od holownika dwie berlinki i wyrzucone na brzeg; wiatr był tak silny, że przewracał na brzegu konie i wozy. We wsi Łyskowo zerwał wiele dachów.

* * **Flagi cudzoziemskie.** Wskutek przedstawień komitetu organizacyjnego dla przyjęcia gości włoskich w Petersburgu, minister Makłakow zezwolił na używanie na automobilach, oddanych do rozporządzenia gości, narodowych flag włoskich.

* * **Zagadkowe zabójstwa.** W Petersburgu wykryto dwa zagadkowe zabójstwa. W porcie znaleziono trup młodego człowieka bez ubrania, z głową zmasakrowaną. Skonstatowano, że zabity był żydem. Według jednej wersji zabójstwo popełniono w celu grabieży, według innej, mało prawdopodobnej, zabójstwo ma tło polityczne.

W drugim wypadku na kanale obwodowym robotnicy wyciągnęli spódnicę, w którą zawinięty był korpus mężczyzny bez nóg, rąk i głowy, z wyjętem sercem, płucami i żołądkiem. Przy oględzinach zwłok obecni byli agenci „ochrany". Stwierdzono, że drugie zabójstwo popełnione zostało dnia poprzedniego.

* * **Fanatyzm religijny.** „Russk. Mołwa" przynosi szczegóły zabójstwa kaznodziei baptystów, Wasilkowa, przez Rachnę, prawosławnego fanatyka. Zabójstwo poprzedziły fakty wskazujące, że zabójca działał pod wpływem fanatyzmu religijnego. Na tydzień przed zabójstwem Rachno rozdawał baptystom ulotne odezwy, starając się zohydzić baptyzm. Następnie wyłamał drzwi domu modlitwy baptystów i przebił obraz Zbawiciela. Ślady tego ohydnego czynu pozostały nietknięte i najwymowniej świadczą o dzikim fanatyzmie. Po spełnieniu morderstwa Rachno pobiegł do cerkwi prawosławnej i u studni cerkiewnej obmył okrwawione ręce i sztylet. Tam też został aresztowany.

* * **Bracia trzeźwi.** W tych dniach do Obuchowa pod Petersbursgiem przyjeżdżali posłowie Rodiczew i Czlenow, aby odbyć konferencje z głównym przewódcą braci trzeźwych, Iwanem Czurikowem. Następnego dnia odwiedzili Czurikowa A. Guczkow, Lerche i W. Nikanorow. Wizyty nie pozostaną bez poważnych następstw dla sekty braci trzeźwych, gdyż w Dumie Państwowej przygotowuje się energiczna kampanja w obronie braci trzeźwych, których zadaniem jest szerzenie zasad wstrzemięźliwości. Synod dopatrzył się w sekcie tej cech szkodliwych dla prawosławia i opowiedział się przeciwko niej. Odtąd rozpoczęły się prześladowania braci trzeźwych, którym zabroniono odbywania zgromadzeń. Akcja wybitnych działaczów społecznych ma na celu ulegalizowanie związku braci trzeźwych.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 4 (17) b. m.

(T. A. P.)

Przewodniczy ks. Wołkonskij, obrady toczą się w dalszym ciągu nad etatami

ministerjum oświaty.

Piepielejew maluje opłakany stan szkolnictwa średnego i zarzuca ministerjum przeszkadzanie rozwojowi szkolnictwa prywatnego.

Badajew mówi o ogromnym procencie analfabetyzmu w państwie

Czychaczew I, zaznaczając, że duży okręg naukowy kraju półn.-zachodniego niema wyższego zakładu naukowego i że pozbawiona jest tego właśnie cała gałęź plemienia rosyjskiego, a mianowicie białorusini, popiera od grona posłów z kraju tego formułę, domagającą się, by ministerjum opracowało sprawę otwarcia tam wyższego zakładu naukowego, narazie chociażby z dwoma wydziałami, i by wniosło do Dumy odpowiedni projekt. (Oklaski prawicy).

Zalit dowodzi konieczności zajęcia się szkolnictwem w prowincjach nadbałtyckich.

Januszkiewicz omawia trudności, stawiane przez ministerjum wykładowi w języku miejscowym w szkołach na Litwie. W końcu swej długiej mowy Januszkiewicz dochodzi do wniosku, że ministerjum prowadzi na kresach walkę z językami miejscowymi i że w ogólności oświata powinna być oddana w ręce samorządów miejscowych, a jeżeli ich niema, to powinny być niezwłocznie stworzone.

Milutin rozwija plan stworzenia szkolnictwa zawodowego.

Ks. Gełowani opisuje szkolnictwo na Kaukazie, używane do zadań politycznych.

Woronkow mówi o zasługach dla podniesienia oświaty organów samorządów miejscowych. Ministerjum w tej dziedzinie było tylko widzem. Mówca w imieniu kadetów nawołuje Dumę do głosowania przeciw asygnowaniom na centralne instytucje ministerjum oświaty.

Gurcwicz mówi o ograniczeniach, które w dziedzinie oświaty dotykają żydów.

Ks. Maciejewicz stwierdza, że ministerjum nie troszczy się o rozwój szkolnictwa dla polaków, litwinów, łotyszów, białorusinów i niemców, na co mają te narodowości prawo liczyć narówni ze wszystkimi obywatelami. Dają im szkołę rosyjską, nietylko z programu i personelu nauczycielskiego, lecz specyficznie rusyfikatorską. Po aktach 17 (30) — IV i 17 (30) — X, zdawałoby się, wszyscy mają prawo uczenia się w szkole języka ojczystego i religji w języku ojczystym, jednakowoż ostatnimi czasy władze usiłują zmniejszyć wykład języka polskiego i utrudniają naukę religji w języku ojczystym dając przytem prawo nauczycielom i administracji określenia narodowości dzieci, wbrew oświadczeniom rodziców.

Duch. Stanisławskij mówi o wychwaniu patrjotycznem i religijnem, *Firisow II* domaga się jaknajszybszego wprowadzenia nauczania powszechnego. Na przemówieniu referata *Kowalewskiego* zakończono obrady ogólne.

Następnie uchwalono, według projektu komisji, 9 paragrafów i szereg dezyderatów, między innemi: o podniesieniu uniwersytetu tomskiego, o opracowaniu projektów otwarcia uniwersytetów na Kaukazie oraz na Litwie i Rusi i szereg innych, dotyczących potrzeb gospodarczych uniwersytetów.

Dalsze obrady budżetowe przerwano do 5 (18) b. m.

Na zamkniętem posiedzeniu wieczornem, pod przewodnictwem Rodzianki uchwalono w porządku nagłości 10 projektów do prawa wniesionych przez minister

posłów. Na tle tem powstała pogłoska, że Duma państwowa zostanie rozwiązana. Kokowcow kategorycznie oświadczył, że niema mowy o rozwiązaniu Dumy państwowej. Oświadczenie to znalazło prócz tego potwierdzenie w zaprzeczeniu biura informacyjnego. Prezes Dumy państwowej, Rodzianko, złożył w tej sprawie Kokowcowowi wyjaśnienie, którem jednakże prezes Rady ministrów nie zadowolił się. Obecnie wyjaśniło się, że Rada ministrów jako warunek załagodzenia konfliktu stawia: 1) odpowiednią satysfakcję za doznaną obrazę i 2) gwarancję, że przedstawiciele rządu w przyszłości będą zabezpieczeni od tego rodzaju wybryków. Prezes Rodzianko początkowo zamierzał z trybuny dumskiej zaprotestować przeciwko nieuzasadnionym oskarżeniom zarówno z prawicy, jak i z lewicy, lecz następnie powstała myśl, aby przedstawiciele każdej z frakcji większości dumskiej w sposób mniej lub więcej dobitny potępili wystąpienie Markowa II. W tym celu ma być zwołane posiedzenie konwent seniorów, na którem wyjaśni się stanowisko poszczególnych frakcji. Niektóre frakcje powzięły już swoje uchwały. Grupa centrum postanowiła poprzeć oświadczenie Rodzianki w tej kwestji lub październikowców. Nacjonaliści uważają je za zbyteczne, ponieważ nie można żądać przeproszenia pp. ministrów przez całą Dumę za przewinienia względem nich poszczególnych posłów. Nacjonaliści wyjaśnią stanowisko swoje, kiedy wiadome będzie, w jakiej formie prezes deklarację swoją złożyć zamierzy. Październikowcy nie mogą dojść do porozumienia, jednakże prawdopodobnie przyjmą żądanie Kokowcowa.

Policja we frakcji kadetów. Podczas ostatniej konferencji prezesa Dumy państwowej z Kokowcowem poruszona została kwestja wtargnięcia policji na posiedzenie frakcji kadetów i rozwiązania zgromadzenia. Na zarzuty, że tego rodzaju postępowanie niepotrzebnie wytwarza niezadowolenie, Kokowcow odpowiedział, że stało się to w czasie jego nieobecności i przyobiecał porozumieć się z ministrem spraw wewnętrznych i zakomunikować przyczyny, które wywołały przybycie policji na posiedzenie frakcji kadetów.

Za łyżkę soczewicy. Mowa ks. Światopołk - Mirskiego, wychwalająca czasy poddaństwa, tak dalece obraziła posłów włościan z prawicy, że postanowili wystąpić z niej. Przerażeni przewódcy prawicowców znaleźli sposób zatrzymania tylu potrzebnych im głosów. Oto oddano do ich rozporządzenia bezpłatnie bufet, gdzie mogą otrzymywać herbatę i przekąski. Środek ten tak przemówił do przekonań posłów włościan, że decyzję swą cofnęli i pozostają nadal we frakcji prawicowców.

Sytuacja międzynarodowa.

Odpowiedzi królów Ferdynanda i Piotra.

Telegraficzna Ag. Pet. donosi, że król Ferdynand telegrafował w odpowiedzi Najjaśniejszemu Panu, co następuje:

„Otrzymałem telegram, w którym Wasza Cesarska Mość troszcząc się o pokój i w interesie słowiańskim zwraca się bezpośrednio do mnie z powodu ciężkiego kryzysu, który zamroczył nasze stosunki do naszych sprzymierzeńców i na nieszczęście wywołany został przez tych ostatnich. Obowiązkiem moim wobec prawdy jest przypomnieć Waszej Cesarskiej Mości, że rząd mój głęboko przeżyty poczuciem tej odpowiedzialności, któryby wziął na siebie, postępując inaczej, zawczasu odpowiedział na uczucia, wyrażone przez Waszą Cesarską Mość.

W samej rzeczy jeszcze w kwietniu zwrócił się do pana Sazonowa z prośbą, by kres położył wzburzeniu po obu stronach granicy serbsko-bułgarskiej przez zawezwanie obu stron do poddania się wyrokowi rozjemczemu, przewidzianemu w traktacie związkowym. Zaledwie takie zaproszenie nastąpiło, rząd mój natychmiast je przyjął.

Co dotyczy rządu serbskiego, to w dalszym ciągu prowadzi on politykę, której ostatnim wyrazem jest oświadczenie Pasicza w skupszczynie, — oświadczenie, które wywołało w moim kraju tem bardziej wielkie wzburzenie, że odczytane zostało w chwili, kiedy przygotowywany był zjazd ministrów-prezesów gabinetów.

Wobec tego Wasza Cesarska Mość nie odmówi przyznania, że Bułgarja pozostała wierna danemu słowu i obecnie oczekuje, że idąc za jej przykładem, i Serbja ze swej strony przyjmie rozjemstwo. Wasza Cesarska Mość nie odmówi przyznania, że mianowicie rząd serbski przez swe ociąganie się przed rozjemstwem i szeregiem wrogich względem Bułgarji manifestacji nie zaprzestaje wywoływać niebezpieczeństwa walki bratobójczej. Ja i mój rząd bardziej, niż ktokolwiebądź ubolewałby nad taką walką.

Szczerze pragniemy uniknąć jej, lecz nie możemy iść na przekór uczuciom jednomyślnego rozgoryczenia, wywoływanych w całym moim ludzie nazajutrz po jego niesłychanych wytężeniach i zwycięstwach pełnych chwały, przez próby naszych sprzymierzeńców pozbawienia go najświętszych owoców tych wytężeń i zwycięstw wbrew prawu i złożonej przysiędze.

Bułgarja nietylko ma prawo do Macedonji, ale ma i nieuniknione obowiązki względem ludu, który był zawsze bułgarskim i takim chce pozostać na wszelki sposób. I Wasza Cesarska Mość raczy przypomnieć, że te obowiązki w ciągu wielu lat uznawane były przez samą Rosję".

Jednocześnie z powyższym telegramem króla Ferdynanda odpowiedział na telegram Najwyższy również i król Piotr serbski. Treści depeszy króla Piotra jeszcze nie otrzymaliśmy, ale z krótkich wzmianek ajencji telegraficznej wnioskować można, że obydwie odpowiedzi prawie jednobrzmiące pełne są wyrazów najlepszej woli i wdzięczności za inicjatywę pokojową, lecz obie mówią o poważnych trudnościach, jakie napotkała Rosja w roli rozjemcy i że wyrok Rosji nie roztsrzygnie wszystkich powodów konfliktu pomiędzy Bułgarją a Serbją.

Oba te państwa bronią w swych odpowiedziach słuszności swych wymagań. Obydwaj monarchowie powołują się na wolę ludów swoich, a król Piotr wyraża nawet obawę wstrząśnień wewnętrznych, w razie odebrania Serbji żądanych przez nią terytorjów południowych. Obydwa narody nie chcą się zgodzić na demobilizację a pogłoski o dymisji gabinetu Pasicza i trudności w utworzeniu gabinetu bułgarskiego czynią wewnętrzną sytuację obu państw bardzo niepokojącą.

Europa i konflikt bałkański.

Równocześnie z tak trudnym do załatwienia konfliktem bułgarsko-serbskim zaczynają się wyłaniać lekkie tarcia mocarstw europejskich z powodu likwidacji wojny bałkańskiej. Przedewszystkiem konferencja ambasadorów w Londynie nic dotąd nie zrobiła w sprawie unormowania granicy południowej Albanji i w sprawie wysp Egejskich.

Włochy, powołując się na traktat turecko-włoski, zawarty w Ouchy, pragną choćby prowizorycznych praw do wysp Egejskich. Stanowisko Włoch popiera Turcja, uważając to za wygodniejsze dla siebie, niż oddanie wysp Grecji. Odnośnie granic Albanji konferencja ambasadorów napotyka utrudnienia z powodu żądań Austro-Węgier, które żądają przyłączenia pewnych terytorjów do Albanji, a ludność tych spornych miejscowości pragnie być przyłączona do Grecji.

Dyplomacja austro - węgierska ciągle trwa w obawie spotęgowania się wpływów rosyjskich na Bałkanie, to też prowadzi w dalszym ciągu politykę, która doprowadziła do konfliktu bułgarsko-serbskiego.

Istnieje pewne rozumowanie, że węzeł obecnej sytuacji bałkańskiej znajduje się obecnie w Rumunji. Jakkolwiek prasa sofijska ciągle pisze o dobrych stosunkach i niezawodnych Bułgarji z Rumunją, prasa rumuńska jednak twierdzi, że jedynie przyłączenie Dunaju z Adrjatykiem może być wystarczającą rekompensatą dla Rumunji za dostęp Bułgarji do morza Egejskiego, którego porty bułgarskie wytworzą konkurencję portowi rumuńskiemu w Constanzy.

Prasa rumuńska twierdzi, że Austro-Węgry, chcąc sparaliżować zakusy Serbji na Siedmiogród, koniecznie popierają utworzenie Wielkiej Bułgarji, ale Rumunja na to nie pozwoli, widząc w tem niebezpieczeństwo i dla siebie. Antybułgarski ton prasy rumuńskiej znajduje sympatyczny oddźwięk w prasie rosyjskiej, która z radością nietajoną stwierdza, że rząd rumuński dąży konsekwentnie do sojuszu z Serbją, Grecją i Czarnogórzem.

Nowy gabinet bułgarski.

Nowy gabinet bułgarski został już zorganizowany. Prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych jest Danew, spraw wewnętrznych — Madżarow, oświaty — Pejew, Skarbu — Todorow, sprawiedliwości — Abraszew, wojny — jenerał Kowaczew, handlu — Burow, rolnictwa — Ludskanow, robót publicznych — Jabłanskij, komunikacji — Christow.

Korespondent sofijski „Daily Maila" miał rozmowę z nowym prezesem ministrów bułgarskich Danewem. Na zapytanie korespondenta co oznacza prezydentura jego, wojnę czy pokój, Danew oświadczył, że będzie bronił interesów Bułgarji, nie spuszczając z oka dążenia do utrzymania pokoju. Możliwe to będzie jednak tylko wówczas, jeżeli Serbja zgodzi się na wprowadzenie załóg wspólnych w terytorjach spornych do czasu załatwienia zatargu.

W Konstantynopolu.

Z Konstantynopola donoszą, że aresztowania osób, podejrzanych o współudział w zamachu na wielkiego wezyra, trwają w dalszym ciągu. Dotychczas aresztowano przeszło 700 osób. W liczbie ich znajduje się turecki attaché w Berlinie, który tu bawił chwilowo. Podczas rewizji znaleziono dużo dynamitu i broni. Handel, który poniósł znaczne straty wskutek wojny, upadł jeszcze bardziej. Komitet „Jedności i Postępu", wobec wykrytego spisku usiłuje wytępić wszystkich swych przeciwników. Większość zabójców pochodzi z czerkiesów. Zabójstwo Mahmuda Szefketa-baszy uważane jest za zemstę za zabójstwo Nazima-baszy.

Reskryp Najwyższy.

Na imię ministra spraw zagranicznych, ochmistrza Dworu Sazonowa: „Sergjuszu synu Dymitra. Życzliwe przyjęcie okazane Mi przez cesarza niemieckiego i ludność berlińską oraz przyjazne spotkanie z królem angielskim, tem więcej były Mi radosne, że mogłem w tem wszystkiem dopatrywać się krom tradycji dawnej przyjaźni, oznak jednomyślności w głównych sprawach polityki europejskiej w chwili obecnej, jako zapewnienie trwałe tak potrzebnego dla wszystkich narodów pokoju. Uznając, że w trudnej działalności, jaka przypadła panu w udziale z powodu wydarzeń bałkańskich, pan nie tylko wypełnił w zupełności wszystkie wskazania podyktoawne Mi przez interesy drogiej Mi Rosji, lecz zdołał bystrym rozumem, przez energję w trwaniu przy swoim poglądzie oraz sumiennem traktowaniu każdej sprawy zdobyć sobie szacunek i zaufanie wszystkich uczestników w międzynarodowem rozstrzygnięciu skomplikowanych i trudnych zadań. Uważam sobie za obowiązek wyrazić Panu moje szczere podziękowanie. Pozostaję dla Pana niezmiennie życzliwym. Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisao „I z szacunkiem dla Pana *MIKOŁAJ*". Dan w Carskiem Siole 3 (16) czerwca 1913 r.

(Telegramy z dnia 4 (17) b. m.

BUŁGARJA A SERBJA.

Wiedeń. (Wł.). Poseł bułgarski, Salabaszew, oświadcza na łamach „Neue Freie Presse", że nie może być mowy o rewizji traktatu serbsko - bułgarskiego, demobilizacja zaś armji bułgarskiej będzie tylko wówczas możliwa, gdy wojsko serbskie opuści wszystkie terytorja, przypadające na mocy powyższego traktatu Bułgarji, a rząd serbski zgodzi się na zaprowadzenie tymczasowo rządów wspólnych w terytorjach spornych. Poseł zaś serbski, Jovanowicz, twierdzi, że Serbja życzy sobie szczerze utrzymania pokoju, może jednak zgodzić się tylko na ustąpienie Bułgarji lewego brzegu Wardaru. Posiadanie prawego brzegu jest dla Serbji kwestją bytu niezależnego.

AUSTRJA WOBEC AKCJI ROZJEMCZEJ.

Wiedeń. (Wł.). Rząd austrjacki uzasadnia podobno odmowę swą, co do uczestnictwa w dalszej akcji, tyczącej się zatargu serbsko - bułgarskiego, tem, że sprzeciwia się samodzielnej akcji rządu rosyjskiego w tej sprawie, nie uznając akcji tej za wskazaną.

STARCIA BUŁGARSKO - SERBSKIE.

Wiedeń. (Wł.). Jak donosi „Südslavische Correspondenz" pomiędzy bułgarami a serbami doszło ponownie do starć zbrojnych. Pod Wranją bułgarzy zmusili serbów do ucieczki.

Wiedeń. (Wł.). Pod Wranje starły się z sobą wojska bułgarskie i serbskie. Bitwa trwała parę godzin i zakończyła się porażką serbów. Wojska serbskie pośpiesznym marszem dążą ku granicy granicy bułgarskiej, gdzie mają się skoncentrować. Naczelne dowództwo objął wojewoda Putnik.

STARCIE BUŁGARÓW Z GREKAMI.

Sofja. (Wł.). W zatoce Orfano doszło do krwawego starcia pomiędzy wojskiem bułgarskiem a greckiem. Obie strony poniosły straty w ludziach.

PODZIĘKOWANIE KRÓLA FERDYNANDA.

Sofja. (Wł.). W ogłoszonym rozkazie dziennym do armji król Ferdynand dziękuje armji za bohaterstwo, którego dotychczas złożyła dowody i wzywa ją, aby była gotowa na wszelki przypadek.

KRYZYS GABINETOWY W SERBJI.

Białogród. (P.). Serbska „Presse Bureau" donosi, że Paszicz podał prośbę o dymisję, której król nie przyjął. W ten sposób kryzys ministerjalny w Serbji został zażegnany i Paszicz będzie kontynuował politykę zakreśloną w ostatniem swem przemówieniu w Skupszczynie.

NOWY GABINET TURECKI.

Konstantynopol. (Wł.). Według ostatnich danych, skład nowego gabinetu tureckiego jest następujący: ks. Said Hilmi — wielki wezyr; Talaat bej — minister spraw wewnętrznych; Dżawid basza — wojny; Mahmud basza — marynarki; senator Bostani, chrześcijanin syryjski — handlu; pułkownik Fethy — robót publicznych. Co się tyczy teki spraw zagranicznych, to zaproponowano ją ambasadorowi tureckiemu w Paryżu, Riaatowi baszy, dotychczas jednak odpowiedzi od niego nie otrzymano.

INTERWENCJA ANGLJI.

Londyn. (Wł.). Rząd angielski zwrócił się do bułgarskiego z naleganiem, aby, stosownie do propozycji rządu serbskiego, Bułgaria przystąpiła do demobilizacji armji swojej.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 4 (17) czerwca.

Ś. P. JAN BRZEZIŃSKI.

Warszawa. (Wł.). Dziś rano rozstał się z życiem dr. Jan Brzeziński, znany lekarz, literat i estetyk, który przez długie lata w życiu umysłowem Warszawy odgrywał rolę wybitną. Zmarły był przez lat kilka redaktorem „Kurjera Warszawskiego". Żył lat 63.

W POŚCIGU ZA BANDYTAMI.

Łomża. (Wł.). Na miejsce, w którem otoczono dwu pozostałych bandytów, wyjechali przedstawiciele władzy administracyjnej z Łomży wraz z oddziałem policji. Z Zambrowa wysłano oddział wojska.

PROF. PAREŃSKI.

Kraków. (Wł.). Dziś rano słynny lekarz, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, dr Pareński, jadąc od Granicy, wsiadł w Szczakowej do niewłaściwego pociągu, a spostrzegłszy omyłkę, wyskoczył z wagonu, gdy pociąg był już w biegu, przyczem przewrócił się i uderzył głową tak silnie o ziemię, że skonał na miejscu.

ZA SZERZENIE PRAWOSŁAWIA.

Lwów. (P.). Za spełnianie obrządków duchownych śród rusinów wsi Długie, wtrącony został do więzienia zakonnik Piotr.

OCHRONA MATEK I NIEMOWLĄT.

Petersburg. (P.). Ogłoszony został ukaz Najwyższy do senatu o utworzeniu wszechrosyjskiego kuratorjum opieki nad matkami i niemowlętami pod protektoratem Najjaśniejszej Pani. Centrala rzeczonego kuratorjum, znajdować się będzie w Petersburgu, przy której istnieć będzie specjalny instytut dla niemowląt. Na utworzenie tej instytucji przeznacza się kapitał 1010 tysięcy rubli, łącznie z procentami, ofiarowany przez moskiewskie i petersburskie prywatne banki handlowe w celu uczczenia jubileuszu Domu Romanowów.

DELEGACJA WŁOSKA.

Moskwa. (P.). Przyjechali członkowie delegacji włosikej z dr. Rossi na czele.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Berlin. (Wł.). W Krefeld wczoraj wieczorem najechały na siebie 2 samochody, powracające z wycieczki; 3 osoby zabite, 5 ciężko rannych.

PROTEST.

Wiedeń. (P.). Prezes parlamentu Silvester zamierzał wygłosić mowę z powodu 25-lecia panowania ces. Wilhelma, lecz musiał zamiaru zaniechać ponieważ polacy i czesi zagrozili wyjściem z sali posiedzeń. Radykałowie czescy grozili nawet demonstracją. Jeden z przywódców czeskich socjalistów narodowych Szok oświadczył prezesowi, że Austrja, państwo o większości słowiańskiej, jednakże w parlamencie austrjackim nie urządzono obchodu jubileuszu Domu Romanowów.

NOWA PARTJA WĘGIERSKA.

Budapeszt. (P.). Partję Kossutha i Justha, jak również bezpartyjni posłowie frakcji 1848 r. postanowili urządzić fuzję pod tytułem „Zjednoczona partja niezależności i 1848 roku". Nowe stronnictwo wybrało na prezesów Kossutha i Justha a na zarządzającego sprawami bieżącemi Michała Karolyi.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Sofja. (P.). Podług ostatnich wiadomości trzęsienie ziemi okazało się klęską żywiołową w Tyrnowie, gdzie częściowo zburzone zostały szpital, dworzec kolejowy, koszary, szkoły i 6 świątyń. Trzy świątynie runęły zupełnie, z gruzów których wydobyto 127 rannych i 21 zabitych. W innym miejscu zginęło 27 osób. Z Kuszczuku, Plewny i Szumbi wysłano oddziały sanitarne. Z Sofji przysłano na pierwsze potrzeby 40 tysięcy franków.

REFORMY WOJSK WE FRANCJI.

Paryż. (P.). Izba większością 381 gł. przeciwko 189 uchwaliła przejście do czytania poszczegółowego projektu do prawa o trzyletniej powinności wojskowej i większością 499 przeciwko 72 odrzuciła kontrprojekt Valjeana o zorganizowaniu milicji.

Paryż. (P.). Minister wojny Etienne wygłosił w Rennes w czasie uroczystości strzeleckich mowę w sprawie zbrojeń francuskich. Zaznaczywszy, że dzięki zbrojeniom niemieckim armja niemiecka zwiększy się do 880,000 żołnierzy, oświadczył, że Francja nie może się stać łupem Niemiec. Powiększenie armji niemieckiej w tak poważnej mierze musi mieć cel ukryty. Niemcy knują plany wojownicze. Czy mamy zostać wasalami niemców? Minister zakończył mowę zapewnieniem, że Francja śmiało polegać może na poświęceniu kraju całego, korpusu podoficerskiego i wreszcie tak zaszczytnie znanego korpusu oficerskiego.

Paryż. (P.). Po przemówieniu ministra wojny, przekonywającego o konieczności uchwalenia projektu do prawa o trzechletniej powinności wojskowej, parlament większością 435 przeciwko 125 zdecydował zamknąć debaty w tym przedmiocie.

FRANCUZI W MAROKKO.

Paryż. (P.). Wobec nadchodzących niepomyślnych wieści z Marokka, ministerjum wojny zarządziło powołanie pod broń rezerwistów z ostatniego roku.

Wojska wysłane zostaną niezwłocznie do Tetuanu.

Z Tulonu donoszą: batalion żuawów wsiadł na okręt, aby zająć Agadir.

Paryż. (Wł.). Odpowiadając na zapytanie innego socjalisty: czy Rosja dokonywa niezbędnych zbrojeń równolegle z Francją? — Barthou rzekł: „Oznajmiam w imieniu całego rządu, że nasz sojusznik czyni ze swej strony wszystkie możliwe wysiłki, aby obie armje, rosyjska i francuska, były gotowe na wszelkie ewentualności".

BEZROBOCIE.

Medjolan. (P.). W d. 3 (16) b. m. odbyło się jednodniowe bezrobocie powszechne wszystkich robotników. Tramwaje nie kursowały. Miały miejsce utarczki z policją.

UWOLNIENIE PANKHURSTOWEJ.

Londyn. (P.). Przywódczyni sufrażystek, Pankhurst, uwolniona została z więzienia.

Z DYPLOMACJI.

Londyn. (P.). Sir Louis Mallet, drugi pomocnik ministra spraw zagranicznych, mianowany został ambasadorem w Konstantynopolu.

KS WALJI W NIEWOLI.

Londyn. (P.). Podczas manewrów oddziałów ochotniczych, oddział, mający przedstawiać nieprzyjaciela, wziął do niewoli pułk młodzieży uniwersyteckiej, w którym znajdował się ks. Walji.

O HOME RULE.

Londyn. (P.). Irlandzcy członkowie parlamentu odbyli w Glasgowie wielki wiec na rzecz home rule'u.

Z PERSJI.

Londyn. (P.). Do „Agencji Reutera" donoszą z Teheranu, że ks. Salar ed Dowle znajduje się podobno pomiędzy Tabryzem a Ardebilem i miał postanowić znaleźć schronienie na Kaukazie.

Tabryz. (P.). Ks. Salara ed Dowle, dążącego do Kurdystanu, w nocy osaczono we wsi Gelur i podczas wzajemnej strzelaniny zraniono w rękę na wylot. Karawana księcia i pieniądze dostały się w ręce Zergama ul. Mulka. Ks. Salar ed Dowle w ciemnościach zdołał ujść z 12 ludźmi swymi. Ukazał się on w okolicy Kiziłuzanu.

Teheran. (P.). W prowincji Kermanszachu panuje wrzenie, wywołane listami ks. Salara ed Dowle, który przyrzekł wkrótce tam przybyć.

WOJOWNICZY NASTRÓJ.

Nowy Jork. (P.). Na bankiecie wydanym przez kolonję niemiecką z powodu jubileuszu rządów cesarza Wilhelma, ambasador niemiecki wygłosił mowę, w której oświadczył, że Niemcy nie mogą marzyć o pokoju powszechnym. Położenie geograficzne Niemiec uniemożliwia im marzonki pokojowe. Może nadejść chwila, że dla obrony swego bytu, niemcy zmuszeni będą naostrzyć miecze i dobyć je przeciwko wrogowi.

KATASTROFA W TUNELU.

Nowy Jork. (P.). Przy rozsadzaniu dynamitem skał dla budowy nowej kolei podziemnej, odłam skały, ważący 10 tonn, przygniótł 11 robotników, zabijając ich na miejscu.

RATYFIKACJA.

Tokio. (P.). Ratyfikowany został traktat handlowy austrjacko-japoński podpisany w październiku 1912 r.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Litewskiego" dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych listy zwrotne.

OPUŚCIŁ PRASĘ
Tom I-szy
Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi
przez Henryka Mościckiego,
zawierający okres od 1772 do 1800 roku, z 165 ilustracjami w tekście, 2 barwnemi tablicami i mapą trzech rozbiorów Polski.
Cena rb. 5 kop 50, z przesyłką rb. 6.
Do nabycia w administracji „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi" w Wilnie, prospekt Ś-to Jerski 28, oraz we wszystkich księgarniach

Na szerokim świecie.

Sfałszowane listy. Gabrjel d'Annunzio ogłosił niedawno dwa listy, rzekomo arcybiskupa Florencji, dowodzące, że w dziełach jego, będących, jak wiadomo, na indeksie, niema nic, coby się sprzeciwiało nauce Kościoła katolickiego. Obecnie arcybiskup Florencji oświadcza publicznie, że listy te są sfałszowane. Przypuszczają w Rzymie, że fałszerstwa dopuścił się sam d'Annunzio, ażeby zapewnić w ten sposób większą poczytność dziełom swoim (!).

Przyrost ludności we Francji. Urzędowe dane statystyczne stwierdzają wreszcie przyrost ludności Francji za rok ubiegły. W r. 1911 było 744 tys. urodzin, w 1912 — 745 tys., Śmiertelność we Francji dawno już nie była tak mała, jak w r. ubiegłym. W r. 1902 wyraziła się w cyfrze 741 tys., w r. 1907 wynosiła 700 tys., a w roku ubiegłym spadła do 690 tys. W roku 1911 ubyło we Francji 35, w r. 1912 przybyło 55 tys.

Zawody lotnicze. W Aspern w Austrji zaczęły się międzynarodowe zawody lotnicze. Uczestniczy w nich kilkunastu lotników z Austrji, 5 niemców, kilku francuzów, jeden francuska i jedna węgierska. Francuz Pereyon ustanowił nowy rekord wszechświatowy na wysokość i wzniósł się z dwoma pasażerami na 4,890 metrów.

Nowe rewelacje o Redlu. Jedno z pism czeskich ogłasza, na podstawie informacji wiedeńskich kół wojskowych, że Redl uprawiał szpiegostwo nietylko na rzecz Rosji, ale także na rzecz Serbji i Czarnogórza. Wpadło to w oczy podczas zatargu o Skutari. Okazało się wtedy, że w Czarnogórzu wiedzą o wszystkich poruszeniach wojsk austrjackich. Wszystkie depesze cyfrowane do posłów austro-węgierskich na Bałkanach były odcyfrowywane i czytane zanim się dostały do rąk posłów. Zmieniono cyfrę, ale Redl zdradził wkrótce nowy klucz Czarnogórzu.

Podobno trudno sobie wyobrazić, co za zamieszanie wywołała zdrada Redla w sztabie głównym. Trzeba przerabiać wszystkie plany i dyspozycje, robota też wre tam teraz w dzień i w nocy.

Sensacyjny „trust". W Nowym Jorku budzi powszechną sensację wiadomość, że prokurator Lippman zebrał po kilkoletniem śledztwie poważny materjał, z którego wynika, że w Nowym Jorku istnieje formalny trust, mający na celu szerzenie niemoralności. Trust utrzymuje 1,600 dziewcząt i płaci tysiące dolarów na przekupienie policji. Czysty dochód roczny trustu wynosi 5 miljonów dolarów. Dyrektor trustu, Goldberg, żyd niemiecki, uciekł przed aresztowaniem do Buenos-Ayres, ale władze tamtejsze wydały go.

Trzęsienie ziemi w Bułgarji. W d. 1 (14) b. m. o godzinie 11 m. 30 w południe dało się odczuć w Sofji silne uderzenie sejsmograficzne.

Z całej Bułgarji nadchodzą wiadomości o zawaleniu się domów, które w okręgach centralnych zwłaszcza są dość liczne. Nasilniejsze trzęsienie ziemi obserwowano w okręgu Turnowo, gdzie zawaliło się kilkanaście gmachów; są tam również i inne szkody. Krążą pogłoski, że zginęło także kilka osób. Szczegółów narazie brak, gdyż połączenie z Tyrnowem uległo przerwie.

Trzęsienie ziemi w Sofji wywołało śród ludności panikę. Wszyscy uciekli z miasta. Poczta i telegraf przestały funcjonować. Głównie uległy uszkodzeniu świątynie i gmachy publiczne. Wielu mieszkańców zginęło pod gruzami.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Tow. Naukowe warsz. otrzymało świeżo znaczny zapis (z Królestwa).

Poseł ks. Witkowski postanowił mandat przyjąć (z za kordonu).

Prof. Pareński — zabił się (telegr.).

Lotnik Brindejonc przybył pomyślnie do Petersburga (art. os.).

Nie został jeszcze załatwiony zatarg rządu z Dumą z powodu mowy Markowa II (Parlament).

W Dumie obradowano nad budżetem min. oświaty i wieczorem o projekcie ministerjum wojny (Parlament).

Redl uprawiał szpiegostwo również na rzecz Serbji i Czarnogórza (na szer. św.).

Nastąpiło połączenie stronnictw opozycyjnych węgierskich (telegr.).

W Niemczech — katastrofa samochodowa (telegr.).

Trzęsienie ziemi nawiedziło Bułgarję, czyniąc znaczne spustoszenia (na szer. św.).

W Medjolanie — strejk powszechny (telegr.).

P. Pankhurst uwolniona została z więzienia (telegr.).

Królowie bułgarski i serbski wystosowali odpowiedź na depeszę Monarchy rosyjskiego. Likwidacja wojny wytwarza tarcia między mocarstwami. W Konstantynopolu odbywają się w dalszym ciągu aresztowania. (Sytuacja międzynarodowa).

W Aberyce katastrofa w tunelu (telegr.).

CENY ZBOŻA.

Wilno, d. 4 czerwca 1913 r.—

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	88—91
Żyto miejscowe wagonowe	94—96
Owies miejscowy	90—95
Owies orsyjski	103—110
Jęczmień miejscowy	95—100
Jęczmień rosyjski	100—108
Otręby żytnie	60
Otręby pszenne	75
Otręby jęczmienne	65
Groch miejscowy	90—95
Groch rosyjski	105—110
Fasola biała	170
Fasola żółta	145—150
Sól	40—55
Siano	35—40
Słoma	25—30
Rynek Stefański.	
Kartofle za ośminę	110—125
Jaja za dziesiątek	36
Śmietana za kwartę	28—30
Twaróg za kwartę	12—15
Rosada (kapusta) za przetak	150
Rosada (brukiew) za przetak	120
Dostarczono na targ w dn. 31 maja.	
Krów	42
Cieląt	270
Kóz	6
Owiec	8
Świń	253
Na ogół w maju dostarczono:	
Krów	361
Cieląt	4755
Kóz	52
Owiec	83
Świń	2261
	płacono za pud
Żywe wieprze	825
Bite wieprze	800

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 4 VI (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	słabo	208—
„ „ „ dalszy	„	204¾
Żyto na termin bliższy	„	168 —
„ „ „ dalszy	„	—
Owies na termin bliższy	„	162½
„ „ „ dalszy	„	164½
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		—

Lipawa, 4 VI (w kop. za pud).

Pszenica samarska	„	—
Żyto	—	—
Owies biały zwyczajny	—	—
„ czarny	mocniej	— 85
Siemię lniane stepowe. 84½ %	—	—
„ konopne gumienne	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	—	99—

Petersburg, 4 VI Kałasznikow. (w k za pud).

Pszenica rosyjska 130 zoł.	„	—
Żyto 118/120	spok.	87— 91
Owies zamoskiewny „pierwod"	„	94—108
„ „ wyborowy	„	88 — 93
„ „ zwyczajny	„	84 — 87
Otręby pszenne	„	— 63
Mąka pszen. woł. „krup." 1 g.	„	—265
„ „ „ „pierw." 1 g.	„	—
„ „ rostowska № 0	„	—
„ „ „ № 1	„	—

Ryga, 30 V (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	spok.	119—
Żyto 128 f.	—	94—
Owies zwyczajny	„	87—88
Siemię lniane suszone	„	—
Makuchy lniane	„	—

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

4½% listy zast. Wil. Ban. Ziem.		87.75
Akcje Wil. Banku Ziemsk.	prop.	587.—

POLECAM
nowe pierwszorzędne wirówki szwedzkie
„DIABOLO"
Konstrukcja prosta i nader mocna. Obsługa wyjątkowo łatwa. Odtłuszczanie mleka **najdokładniejsze,**
a przy tych wybitnych zaletach
CENA PRAWIE O POŁOWĘ WIĘSZA OD CEN INNYCH PIERWSZORZĘDNYCH WIRÓWEK.
Reprezentant
Zygmunt Nagrodzki WILNO, Zawalna 11.
Żądajcie prospektów!
32182

FOSFATYNA FALIERA
Przyjemny i Najbardziej zalecany pokarm dla dzieci od 7 miesięcy, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie, zapewnia prawidłowy rozwój kości. Polecana rekonwalescentom, anemicznym i starcom. Do nabycia wszędzie. Skład główny 6 rue de la Tacherie, Paryż. 9968

DLA CAŁUSA
jest stworzoną delikatna, czysta twarz o rumianym młodociano-świeżym wyglądzie, białej, jak jedwab miękkiej skórze i oślepiająco-pięknej cerze bez piegów i skórnych nieczystości, używajcie zatem tylko prawdziwe
Mydło z mleka Liliowego „Konik"
wyrobu Bergmann & S-ka, Radebeul-Drezno.
Dostać można wszędzie po 50 kop. za sztukę.
Żądać tylko w czerwonem opakowaniu.
Główny skład na Państwo Rossyjskie:
Biuro chemicznych preparatów, St.-Petersburg, Małaja Koniuszennaja 10
307370

JEDYNA
ze słodowych kaw cenna w ciągu lat 20 Knejpowska kawa słodowa
Katrejnera.
Wystrzegajcie się falsyfikatów!
W jakości — cena!
Zakłady słodowej kawy Katrejnera, Ryga.
235147

Do sprzedania cztery ładne konie wierzchowe, jeden ośmioletni i trzy trzylatki. Poczta Nowojelna, maj. Robotna. 34162

Para złocistych kasztanów, 4-wierszkowych po 4 lata do sprzedania. Poczta i maj. Dokszyce gub. Wil., Mikołajski. 34678

Para złocistych 4-ro wierszkowych po 4 lata kasztanów do sprzedania. Pocz. i maj. Dokszyce K. Mikulskiego. 34266

Osioł (ogier) niezbyt stary, poszukuje się do nabycia. Oferty z podaniem ceny, wieku, wzrostu i t. d. prosimy nadsyłać do: Zarządu dóbr „Nowicze", st. Podbrodzie gub. Wileńskiej. 34730

SAMOCHODY
Największy skład w Warszawie nowych i używanych samochodów. Chassis dla samochodów towarowych i potrzeb handlowych, używane i nowe.
Ceny bardzo przystępne. Na żądanie wysyła się fotografję motoru i samochodu. Na składzie stale 15 samochodów.
Warszawa, ul. Wielka № 22. — Garaż inżyniera Teraszczenko. 36371

RZĄDCA - ADMINISTRATOR rolny, z fachow. wykształceniem poszukuje zarządu większym majątkiem, energiczny lat 33 z dłuższą praktyką, zna teoretycznie i praktycznie leśnictwo gorzelnictwo, mleczarstwo, uprawę kartofli, buraków cukrowych, oraz hodowlę inwentarzy. — Łaskawe zgłoszenie: Mińsk gub., okazicielowi pięciorublówki № 294956. 31777

Wydawnictwo Księgarni E. Wende i S-ka w Warszawie.
Piotr Chmielowski.
HISTORJA Literatury Polskiej
od czasów najdawniejszych do końca wieku XIX.
WYDANIE NOWE.
Przygotował, do stanu badań dzisiejszych dopełnił i ilustracjami wyposażył.
Dr. Stanisław Kossowski.
Historja Literatury Polskiej wychodzi zeszytami objętości 3 arkuszy, w formacie dużej ósemki. Każdy zeszyt, prócz ilustracji w tekście, zawiera reprodukcje na oddzielnych kartonach. Całe dzieło pomieści kilkaset reprodukcji (kreskowych, siatkowych, jedno i wielobarwnych, oraz litografji kolorowych). Całość obejmie 24 zeszyty, czyli 2 tomy które wyjdą, niezależnie od zeszytów, 1 grudnia r. b.
Cena zeszytu 50 kop.
Cena za 2 tomy 14 rb. 40 kop.
Historja Literatury Polskiej Piotra Chmielowskiego odegrała w wykształceniu najmłodszego pokolenia ważną rolę. Przez długi szereg lat dla poznania dziejów piśmiennictwa ojczystego posługiwać się wypadało ukazującemi się od czasu do czasu podręcznikami, które nie zawsze były właściwe, jako zbyt pobieżne, będące raczej spisem dat i tytułów, lub jako takie, które z innych powodów nie odpowiadały celom dydaktycznym. Wszelkie pod tym względem wymagania zaspokoiła dopiero sześciotomowa praca Chmielowskiego, wydana po raz pierwszy przed dwunastu laty, a stanowiąca wyraz jego ogromnej wiedzy i uwieńczenia całej działalności naukowej autora. Zjawiając się przed dziełami Brücknera i Tarnowskiego, była Historja Literatury nietylko największą od czasów Wiszniewskiego i Maciejowskiego, ale i najlepszą, a do dziś jest pod wielu względami wprost niezastąpioną. To też—wobec wyczerpania jej w handlu księgarskim od pierwszej niemal chwili, nasunęła się konieczność podjęcia nowej edycji, która w rzeczy samej zaczęła obecnie ukazywać się we Lwowie pod redakcją prof. d-ra St. Kossowskiego. Zadaniem tego ostatniego będzie uzupełnienie dzieła i przystosowanie go do stanu najnowszych badań na polu dziejów piśmiennictwa, dokonanie pewnych zmian w układzie oraz w ugrupowaniu nagromadzonego materjału, wreszcie sprostowanie niektórych sądów autora zgodnie z ostatnimi wynikami nauki. Nadto nowe to wydanie zaopatrzone będzie w obfity materjał ilustracyjny, pochodzący ze zbiorów publicznych i prywatnych, a w znacznej części po raz pierwszy reprodukowany. Tak więc dzieło i w tym kierunku zapowiada się, jako rzecz zupełnie nowa i o dużej wartości. 34725

Przyjeżdżającym do Grodna
POLECAMY PIERWSZORZĘDNY HOTEL
BRISTOL
z oświetleniem elektrycznem, telef. № 458.
POKOJE SUCHE, OBSZERNE, WYGODNE I ŁADNIE UMEBLOWANE.
Ceny dostępne. 34237

Zboże drożeje,
rzecz więc jasna, że dążeniem każdego rolnika jest siać jaknajoszczędniej, zbierać jak najobficiej, co da się urzeczywistnić jedynie przy pomocy tak udoskonalonych maszyn siewnych, jak
UNIWERSALNE AMERYKAŃSKIE SIEWNIKI
„SUPERIOR"
najnowszego typu.
Precyzyjny wysiew i, co za tem idzie, wczesne równe wschody, celowa konstrukcja, silna budowa, lekkość pociągu, ułatwione kierowanie.
Radełkowe — talerzowe — kombinowane.
REPREZENTANT
ALFRED GRODZKI
33, Senatorska, — Warszawa.
Szczegółowe ilustrowane opisy wysyła się na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco.
31503

LECZNICZA MAŚĆ ZIOŁOWA
VILIA-CREME DOKTORA OBERMEYERA
UNGUENTUM HERBALE COMPOS OBERMEYER,
Specjalny niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju: EGZEMOM, ŚWIERZBIE, LISZAJOM, WRZODOM, WYSYPKOM, PRYSZCZOM, OPARZENIOM, ODMROŻENIOM i wszelkim chorobom skórnym.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych po rb. 1.25 kop. za pudełko. Prawdziwe w CZERWONEM OPAKOWANIU. — Wystrzegać się naśladownictw.
UWAGA. Dla osiągnięcia pełnego, znakomitego wyniku należy przy używaniu MAŚCI VILIA-CRÈME stosować znane w całym świecie ziołowe:
„Mydło Herba"
D-ra Obermeyera z wizer. Siostry Miłosierdzia na każd. kawałku.
Przy współrzędnem stosowaniu cudotwórcze wyleczenie.
Przedstawiciel: D. Rosenthal, Warszawa, Sienna № 9. 3292

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia od zaraz pod Wilnem około 200 dziesięcin z dużym domem, ogrodem, młynem; pełne zasiewy inwentarze, nad Wilją, gotówki potrzeba od 8—12.000 rs. Wilno, Aleksandrowski Bulwar № 13, m. 5. 34359

Natychmiast poszukiwany majątek z rezydencją, może być fabryczny; wymagane: las, woda, inwentarz, od 200 do 10,000 dziesięcin i wyżej, potrzebny również i większa dzierżawa z gorzelnią. Wilno, Aleksandrowski Bulwar skrz. pocztowa № 12. 34358

Natychmiast do sprzedania w Wileńsk., Mińskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej gub. od 800—8.000 dziesięcin i wyżej z gorzelnią rektyfikacją, młynem parowym, wodnym inwentarzami lasami — nad rzeką, gotówka wymagana od 60.000 do 300.000 rs. Do 200 dziesięcin gotówki potrzeba od 6—8.000 rs. Wilno, Aleksandrowski Bulwar № 13, m. 5. 34356

Poszukuję lasów dziesięcinami na wybór również p. pierhoiców. Wilno, Aleksandrowski Bulwar, skrzynka pocztowa № 12. 34350

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Gorzelany praktyk i teoretyk, obznajomiony z najnowszemi metodami prowadzenia gorzelnictwa, również posiadający dobrze drożdżownictwo, poszukuje odpowiedniej posady samodzielnej. Zgadza się na kierownictwo kilku gorzelń. Ma solidne rekomendacje. Zgłaszać się listownie i telegraficznie: Fanipol, majątek Rożampol O. Świdy. 34396

Geometra B. Sobolewski roboty mierniczce, plany, urządzenia gosp. rybnych. Wilno, Żandarmski zaułek № 3 34250

Praktyczna bufetowa poszukuje posady. Zarzeczna 24, Wilman. 34291

Posadę nadleśnego mogę objąć od 1 października, ewentualnie od 1 lipca r. b. Poddany rosyjski Dyplom Pruskiej Akademji leśnej, kilkoletnia praktyka w lasach rządowych i prywatnych. Łaskawe oferty nadsyłać pod adresem: Mieczysław Bochenski, Ostrowiec, gub. Radomskiej. 33451

b) Zaofiarowane:

Potrzebny młody człowiek, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg; wymagana znajomość rosyjskiego, polskiego, niemiecki pożądany. Oferty składać w administracji Kurjera pod literami A. B. 1913. 34244

Księgarnie GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie, Lublinie i Łodzi polecają:
pracę JANUSZA IWASZKIEWICZA
„LITWA w r. 1812"
(Monografje w zakresie dziejów nowożytnych, wydawane pod redakcją prof. Szymona Askenazego, tom IX). Cena rb. 1.50
Dawniej wydane:
Monografje w zakresie dziejów nowożytnych:
T. I. Józef Bojasiński: „Rządy Tymczasowe w Królestwie Polskiem", maj—grudzień 1815. Cena rb. 1.
T. III. Jan Leszczyński: „Rządy rosyjskie w kraju Tarnopolskim" 1809—1815. Cena rb. 1.
T. IV. Adam Skałkowski: „Jan Henryk Dąbrowski". Część pierwsza 1755—1795. Cena rb. 1.
T. V. Kazimierz Rudnicki: „Biskup Kajetan Sołtyk" 1715—1788. Cena rb. 1.
T. VI. Aleksander Jan Rodkiewicz: „Pierwsza politechnika polska" 1825—1831. Cena rb. 1.
T. VII—VIII. Władysław Konopczyński: „Polska w dobie wojny siedmioletniej". Część pierwsza 1755—1758. C. rb. 1.50.
T. XI. Michał Sokolnicki: „Generał Michał Sokolnicki". 1760—1815. Cena rb. 1.50.
T. XII. Maciej Loret: „Kościół katolicki a Katarzyna II", 1772—1784. Cena rb. 1.
T. XIII. M. Cecylja Łubieńska: „Sprawa dysydencka 1764—1766". Cena kop. 60.
T. XV. Emil Kipa: „Fryderyk Gentz a Polska". 1794—1831. Cena kop. 60.
T. XVI. Władysław Konopczyński: „Polska w dobie wojny siedmioletniej". Część druga 1759—1763. Cena rb. 1.50.
T. XIX. Marjan Kukiel: „Próby powstańcze po trzecim rozbiorze" 1759—1763. Cena rb. 1.50.
T. XXI. Kazimierz Marjan Morawski: „Ignacy Potocki". Część pierwsza. 1750—1788. Cena kop. 50.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
W przygotowaniu:
T. X. Henryk Mościcki: „Rządy rosyjskie w obwodzie Białostockim". 1807—1842.
T. XIV. Antoni Derkacz: „Polityka wschodnia Rosji za ministerjum Czartoryskiego". 1802—1805.
T. XVII. Dawid Kandel: „Sprawa żydowska w dobie Księstwa Warszawskiego". 1806—1813.
T. XVIII. Eugenjusz Wawrzkowicz: „Anglja a sprawa polska 1813—1815".
XX. Wiktor Kochanowski: „Idea słowiańska za ministerjum Czartoryskiego". 1803—1807.
T. XXII. Włodzimierz Dzwonkowski: „Powstanie Kościuszkowskie a Rewolucja francuska". 1794.
T. XXIII. Natalja Gąsiorowska-Grabowska: „Wolność druku w Królestwie Kongresowem". 1815—1830.
T. XXIV. Wacław Meybaum: „Galicja a sprawa polska 1810—1815".
T. XXV. Zbiorowy.
T. XXVI. Włodzimierz Dzwonkowski: „Rewolucja francuska w świetle dziesięciu tajnych rosyjskich 1793—1795".
XXVII. Bruno Stawenoo: „Rada Nieustająca 1776—1789". 33625

KUPUJCIE!!! TYLKO „ONLY"
ONLY THE BEST POLISH for BOOTS and SHOES
NAJLEPSZA pasta do czyszczenia OBUWIA.
27474

OKAZYJNIE
do sprzedania dwie suknie (kupony) haftowane doskonałego wyrobu, modne desenie, wraz z dodatkami. Cena 14 rb., rozmiar 6½ arsz. Dworcowa 10 m. 1, oglądać można od godz. 3 do 5.

NOWOŚĆ!
POKOJOWY MAGIEL-STÓŁ „SANITAS"
NIEZBĘDNY—KAŻDEJ RODZINIE BARDZO PRAKTYCZNY!
WARSZAWA
M. KIELISIŃSKI
BUPAKOWSKA № 15
CENNIKI WYSYŁAMY BEZPŁATNIE NA KAŻDE ŻĄDANIE
!! PROSZĘ PRZECZYTAĆ !!
2893

W miastach, miasteczkach i osadach poszukuję na wysoką prowizję dzielnych
AGENTÓW,
sprzedawców znakomitych maszyn wyrobu krajowego do piaskowo-cementowych wyrobów, jak to: dachówki, cembrowin, rur, płyt, żłobów i t. p. Oferty listowne: „Mińsk gub. — kantor F. Borsuka". Na odpowiedź załączyć dwie marki po 7 k. 33724

Młodzież akademicka
wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, poszukująca pracy BIUROWEJ, PEDAGOGICZNEJ, TECHNICZNEJ itp., uprasza Sz. Czytelników miejskich oraz z prowincji o łaskawe nadsyłanie ofert na imię Edmunda Kmity, listownie pod adresem: „Petersburg, Zagorodny 74, drukarnia, lub przez telefon № 19-30. 34066

Karlsbad-Westend
Dom polski
Wandy Marchlewskiej
w willi Danzer, Eduard Knollstrasse № 1204; w Abazji Villa Hein—cały rok otwarte.
24154

ROWERY
„Germanja"
Zejdelai Naumana
DREZNO.
Główna reprezentacja i skład fabryczny:
HANDLOWE TOWARZYSTWO
„SAKSO-TURYNGJA"
Wilno, Ostrobramska 20.
24645

Otrzymano najlepsze i najbardziej eleganckie
OBUWIE AMERYKAŃSKIE
FIRMY
„WALK-OWER, BOSTON".
Dom Handlowy
Br. A. i J. ALSZWANG
ul. Wielka 72.

OJCÓW gub. Kielecka. Zakład Leczniczy pod kierunkiem D-ra Kozłowskiego otwarty od 1-go kwietnia do 1 listopada. Kuchnia Lahmanowska. Bliższych informacji udziela Dyrekcja w Ojcowie. W Warszawie: Tow. Hyg. Krak.-Przedm. 66. 25886

Chrześcijański Zakład Pogrzebowy
(w oknie krzyż dębowy z figurą Chrystusa.)
P. DOWBOR
Wilno, ulica Wielka № 25.
Najtańsze i najpiękniejsze WIEŃCE i TRUMNY z własnych fabryk i wszystkie artykuły żałobne.
Całkowite urządzanie pogrzebów najtańszym kosztem.
Żałobne stroje dla pań. 18769

Mieszkania.

Pokój do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie; można z obiadami. Adres: Zwierzyniec, ul. Sosnowa d. № 22/7 m. № 11.

RYMANÓW (Galicja) szczawy słono-alkalicz.-jodo-brom.-żelaziste.
Pensjonat „pod Matką Boską" położony wśród lasu szpilkowego, 50 pokoi ogrzewanych systemem „Sirius", dwupiętrowa sala, kuchnia wzorowa, djeta indywidualna pod nadzorem lekarza.
Dla dzieci i młodzieży internat przy pensjonacie „pod Matką Boską" przyjmuje dzieci same od czteroletnich. Opieka lekarska i wychowawcza, na żądanie nauka konwersacja, muzyka, gimnastyka. Specjalność: odżywianie wątłych dzieci.—Prospekty Pensjonatu i Internatu wysyła gratis właścicielka Walterowa.

POŁĄGA,
pensjonaty D-rowej Stankusowej „Jurata" i „Świteź"
Wielki wybór pokoi od rb. 30 — na sezon.
Utrzymanie rb. 1 80 kop. 31484

Zakład ort.-gimnastyczny Wandy Falkowskiej w Wilnie
do 1 września nieczynny.
Sezon letni w Pohulance (pod Dynaburgiem — Dźwińskiem).
34558

TRZCINY (petyk) bambusy, materjały koszykarskie. Rafja (łyko indyjskie), wióry rozmaite. Materjały do robót w szkołach, ochronach. Gry i zajęcia pedagogiczne. Łyczko sztuczne i słoma na kapelusze. Narzędzia do slöjdu, wzory, modele. Pp. handlującym ceny hurtowe. Zakładom naukowym ustępstwa, poleca „Slöjd". Warszawa, Wilcza 33, telefon 60—38. Cenniki na żądanie. Wysyłka za zaliczeniem: pocztą, koleją. 34724

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

OGŁOSZENIA DROBNE.
—o—
Nauka i wychowanie.

Biuro Nauczycielskie Jasińskiej, Zawalna 22.—Nauczycielki, studenci, uczniowie, cudzoziemki, bony, gospodynie, panny. 34241

Biuro Nauczycielskie S. Kijakowskiej, skwer Świętojerski 3. Poleca nauczycielki z francuską i niemiecką konwersacją, muzyką. Studentów z konwersacją niemiecką, francuską. Bony polki. 34769

Student Petersbursko-Medycznej akademji, ze złotym medal. poszukuje kondycji w Wilnie lub na wyjazd. Dowiedzieć się: Arzamaska 6, Kasperowicz. 34748

Student technolog poszukuje kondycji na lato. 7-nia praktyka. Oferty: Dominikańska, magazyn Komockiego. Tamże osobiście, dla „A. P.". 34344

Student uniwersytetu poszukuje zajęcia lub kondycji. Niemen, Wil. gub., huta, S. Szymorowski. 34347

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania dwa konie: kary i gniady, wierzch. chodzą i w zaprz. Dowiedz. się: Wilno, hotel „Bristol" u komis. Bunimowicza. Obejrz. Pośpieszka, u trenera Danisa. 34749

Różne.

A. Warszawa, Nowogorodzka 6a, Ciechocinek, ul. Wysoka. Pensjonaty „Zachęta", wszelkie warunki: wygody, spokoju, zdrowia dla stałych i przyjezdnych gości.—Leczenie masażem i gim. szwedzką na miejscu. Helena Kuczalska. 26500

Krynica. Pensjonat i zakład leczniczy Dr. E. Zarzyckiego otwarty od maja do października. Żądać prospektów. 28637

Zakopane Klemensówka pensjonat pierwszorzędny w najpiękniejszem położeniu naprzeciw pasku klimatycznego. Światło elektryczne, komfort, kuchnia znakomita. Prospekty odwrotne. 34711

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

KAROL KLEIN w Wilnie,
Zawalna № 22, telef. 13-79.
Budowa młynów, turbin wodnych, tartaków.
Fabryka kamieni, maszyn młyńskich i tartacznych. 27749

ZJAWISKO nader przykre i niestety często bardzo w porze słotnej, wietrznej to: DYMIENIE PIECÓW i KUCHEN. Nieznośną tę plagę, trapiącą nielitościwie ludzkość, wykorzenić można jedynie przy pomocy
JOHNA
NASADY KOMINOWEJ
wypróbowanej przeszło 700 tysięcy razy. Skutek natychmiastowy i bezwzględny. Nadmurowywanie kominów zbyteczne. Przy zapytaniu uprasza się o wymiary komina. — Tysiące referencji. 25355
Tow. Akc. J. A. John, Warszawa, Smolna 12, telef. 36-90

Pastilles de TAMAR INDIEN GRILLON
Rozwalniający i odświeżający owoc PRZECIW ZATWARDZENIU
prawdziwy indyjski Tamar Grillon'a, aptekarza paryskiego, sprzedaje się w dużych pudełkach po 12 i w małych po 6 pastylek.
Wymagać na każdem pudełku podpisu:
70345
Znajduje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Antoni Narbutt.
Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.